Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 253. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 3 listopada 1933 r. | Rok XXVII.

Jak może się bronić Paryż

przed atakiem powietrznym?

Nocny lot Zeppelina nad Francją.

Paryż, 2. 11. W „Petit Journal“ ogłasza ppłk. Magne sensacyjną wiadomość **o locie Zeppelina nad francuskiemi zakładami artyleryjskiemi w Salbries. Zeppelin zjawił się nad temi zakładami w nocy z 30 września na 1 października. Miejscowość Salbries znajduje się między Orleanem a Bourges. Zeppelin musiał więc przelecieć prawie 1/3 część Francji i przez nikogo nie został zauważony. Lot swój odbywał ze zgaszonemi światłami. Nad Salbries ukazał się Zeppelin około 1 i krążył nisko nad ziemią przez pół godziny w okolicach terenów wojskowych. Przez krótką chwilę zapalił światła celem oświetlenia terenu. Nie ulega wątpliwości, że wyprawa miała cele wojskowe na oku.**

Paryż, 2. 11. „L'Homme Libre“ ogłasza artykuł poświęcony szansom, jakieby miał **nieprzyjacielski atak lotniczy na Paryż.** Jeżeli się przyjmie, że jeden samolot do bombardowania może zabrać 2.000 kg materjałów wybuchowych na odległość 1000 km, to **kraj dysponujący 300 samolotami do bombardowania mógłby w ciągu jednej nocy zrzucić na wielkie miasto na terenie nieprzyjacielskim około 600 ton materjałów wybuchowych,** składających się z 15 tysięcy 10-kilogramowych bomb, wzniecających pożary, 9 tys. 50-kg bomb eksplodujących i 9 tys. 50-kg bomb, zawierających gazy.

W razie ataku na Paryż samoloty nieprzyjacielskie mogłyby więc wzniecić **5.000 pożarów, a rzucone równocześnie na miasto bomby eksplodujące mogłyby spowodować zburzenie domów, zawalenie się podziemnego korytarza metro i uszkodzenie instalacyj elektrycznych, gazowych i wodnych. Jednocześnie rozpoczęłyby swoje działanie bomby gazowe.**

W tych warunkach należy stwierdzić że w razie nagłego ataku właściwie niema żadnej możności obrony. Gdyby atak był przewidziany, to naturalnie zastosowanoby środki obrony miast. Gaszenie światła wobec sieci szpiegowskiej i doskonałych przyrządów radjogonjometrycznych nie dałoby wystarczających rezultatów. Artylerja przeciwlotnicza również niewiele zrobiłaby nieprzyjacielskim samolotom, lecącym na wysokości 5—7000 metrów.

Pozostają więc jedynie samoloty i obrona bierna, polegająca na korzystaniu ze schronów przeciwgazowych, masek itd. Nawet w razie przygotowania się do ataków jest rzeczą mocno wątpliwą, czy udałoby się na czas zorganizować odpowiednią obronę.

Zdaniem autora artykułu przeciwko atakom lotniczym możnaby się obronić groźbą analogicznych represyj na miastach nieprzyjacielskich. Do tego celu trzeba jednak mieć dobrze zorganizowane lotnictwo, które jest jedynym sposobem uchronienia się od nieprzyjacielskiego ataku.

Zaduszki w stolicy.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 2 listopada.

Wyludniła się wczoraj Warszawa. Około 200 tysięczny tłum śpieszył na cmentarze od wczesnych już godzin. Tęsknota za tymi, którzy już odeszli w zaświaty, przetkana złotem słońca, którem niebo nas darzyło na święto umarłych, wywołała tę mnogą wędrówkę żywych na groby.

Aby przewieźć te nieprzebrane tłumy,

tramwaje uruchomiły setki wozów.

Przy większych przystankach wystawiono posterunki policyjne, aby zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, bo natłok panował niebywały. Tramwaje były wprost oblężone. Taksówki i dorożki miały swój „dobry dzień“. Prywatni przedsiębiorcy wykorzystali dobrą konjunkturę, uruchomiając platformy dla mnogich pasażerów. Pozatem prywatne automobile, motocykle zapełniły szczelnie place przedcmentarne.

Przed bramami cmentarnemi, jak na największem targowisku

ruch handlowy — niebywały.

Przekupki hałaśliwie, wrzaskliwie wychwalają swe towary. Wszystkiego tu można dostać! Przedewszystkiem moc kwiecia, wieńców i zieleni. Ceny konjunkturalne, bardzo wygórowane, bo to w tym dniu wszystko się sprzeda i jeszcze zabraknie.

Uszy nie wytrzymują

jęków i zawodzeń żebraków,

których jest legjon. Obok starych, zawodowych żebraków uwijają się setkami symulanci i „amatorzy“ łatwego zarobku. Poprzez modlitwy żebracze przedzierają się często ordynarne przekleństwa, któremi obdarzają żebracy swoich konkurentów, cieszących się lepszem „powodzeniem“.

Zamieszanie potęguje policja, której nałożono przykry obowiązek rozpędzania tych tłumów żebraczych. Działo się tak na Powązkach i na Brudnie. Bardzo przykry to obowiązek, a wynik! żadne...

Wędrówka ludzi ani na chwilę nie ustaje, do późnych godzin wieczornych ruch ten nie słabnie.

Na Powązkach

mniej jest publiczności. Stare groby rzadko kto odwiedza. Mniej mogił, bo **najtańsze miejsce na Powązkach kosztuje 500 złotych.** Wdzięczna pamięć rodaków towarzyszyła mogiłom znanych i zasłużonych ludzi. Stosy kwiecia, świateł i ścisk niebywały panował **przy mogile śp. Żwirki i Wigury.** Niejedna też szczera i serdeczna łza spadła na tę mogiłę. Spadały też kwiaty na sąsiednie mogiły **Weyssenhoffa, Reymonta** i innych, którzy spoczywają obok naszych niezapomnianych bohaterów-lotników. Zatrzymują się liczni przechodnie obok **mogiły 5 poległych, ks. Skorupki,** niezapomnianego pieśniarza **Moniuszki,** odnowiciela teatru polskiego **Bogusławskiego...**

W starej części cmentarza bieleją się kwiaty i płoną światła na mogiłach rodziny **Fukierów, Lindego** — twórcy słownika polskiego, **Mianowskiego, Jana Dekerta,** syna chrzestnego całej Warszawy.

W pobliżu katakumb widnieją przystrojone groby zgasłych koryfeuszy teatru: Ładnowskiej-Rakiewiczowej, śpiewaczki Krywackiej, Dowiakowskiej, niezapomnianego Żółtowskiego, Rufina Morozowicza i innych. A dalej groby Malczewskiego, autora „Marji“, Bolesława Prusa, Dygasińskiego, Artura Oppmana i wielu innych.

Modlą się ludzie, wspominają pamięć umarłych. Na twarzach ich smutek i zamyślenie. Myśl ulata nietylko do przeszłości, ale i do nieuniknionej przyszłości, która

wszystkie stany połączy we wspólnej mogile.

Ruch na cmentarzu **brudzieńskim** przeogromny. Z pobliskiego kościoła wyruszyła **procesja żałobna.** Śpiew religijny łączy się z cichym szeptem modlitw. Mnogi tłum krzyży pokrywa się

Naprężona sytuacja w Palestynie

Oświadczenie prezydenta egzekutywy arabskiej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 2. 11. W depeszach z dnia 1 listopada donoszą z Jerozolimy, że ze **specjalną troską angielskie władze oczekują nadchodzącej rocznicy deklaracji Balfura z r. 1917, który przyrzekł żydom zwrot Palestyny.**

Naprężenie wśród ludności istnieje w dalszym ciągu. Arabskie sklepy są zamknięte a z okazji tej rocznicy wywiesili Arabowie czarne chorągwie. Prezydent egzekutywy arabskiej zgłosił się do angielskiego komisarza rządu i oświadczył mu, że **jeżeli rząd angielski nie położy tamy wzrostowi imigracji żydowskiej, on zrzuca odpowiedzialność ze swych bark.**

Mimo zniesienia stanu oblężenia, po godzinie 6-tej wieczorem nikt nie odważy się po zapadnięciu ciemności wyjść na ulicę. St. Ro.

Masowe śluby we Włoszech.



Rząd Mussoliniego zwalcza bardzo energicznie spadek liczby urodzin. Jednym z etapów tej walki było urządzenie święta ślubów. 60 000 par które w tym dniu albo w następnych wstąpią w związki małżeńskie otrzymają w darze od Mussoliniego kołyskę i kompletną wyprawkę dla niemowlęcia. **Na zdjęciu widzimy setki par idących w uroczystym pochodzie do kościoła.**

Król rumuński Karol

żeni się po raz drugi.

Berlin, 2. 11. (Tel. wł.). **Donoszą z Bukaresztu, że w piśmie „Calendarul“ ukazała się pogłoska o projektowanem małżeństwie króla rumuńskiego Karola z siostrą króla bułgarskiego Borysa.** Równocześnie pismo prof. Jorgi „Neamul Romanes“ potwierdza tą pogłoskę. **St. Ro.**

—:—

Panter został uwolniony.

Berlin, 2. 11. (Tel. wł.). **Korespondent angielski Panter, który został aresztowany w związku z doniesieniami o paradzie militarystycznej narodowych socjalistów w Köhlheim został z więzienia uwolniony** i jednocześnie jako „lästiger Ausländer“ wydalony z terytorjum Niemiec. Jak wiadomo, aresztowanie Pantera nastąpiło na skutek podania przez niego informacyj, że oddziały szturmowe były uzbrojone w karabiny. **St. Ro.**

zielenią i jaśnieje od zapalonych świateł. Zdala widnieją

mogiły samobójców i przestępców.

Ich mnogość przeraża i wstrząsa przechodnia. I o nich nie zapomniano.

Za cmentarzem powązkowskim widnieje

cmentarz wojskowy.

Leżą tu polegli, obrońcy ojczyzny. I ci z legjonów i ci z ziemi włoskiej, i z Murmanu, liczni bajończycy, hallerczycy, dowborczycy. Cmentarzysko naszych poległych sięga znacznie dalej, bo od Odry aż do Dniepru i poza granicę Ojczyzny.

Już trzeci rok zrzędu **harcerki warszawskie** stroją mogiły bohaterów, przybierają je w kwiaty, wieńce i zieleń, iluminują mogiły.

Obok leżą ich niedawni nieprzyjaciele: **1420 Niemców i kilkanaście tysięcy Rosjan.** Śmierć ich połączyła. Groby ich starannie utrzymane, ale w zapomnieniu, bo zdala od swoich...

Na grobach **powstańców styczniowych**, naszych weteranów zapalono pamiątkowe znicze. Wartę pełnią członkinie kobiecego Przysposobienia Wojskowego.

Przy grobie Nieznanego Żołnierza.

na placu Marszałka Piłsudskiego tłumy ludzi. Wartę honorową pełnią kolejno członkowie towarzystw wojskowych ze swemi sztandarami. Kochana młodzież przy pomocy pochodni przyniosła ogień z wielkiej wspólnej mogiły bohaterów **z pod Radzymina,** by nim zapalić cztery wielkie znicze na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Socjaliści w oddzielnym pochodzie.

z muzyką i ze sztandarami śpieszyli na stoki Cytadeli, aby oddać hołd pamięci bojownikom za wolność i niepodległość Polski. W porównaniu do lat ubiegłych, do Cytadeli szła tylko mała garstka ludzi, mimo pięknej pogody. Pamięć dla **Okrzeji, Montwiłła** i innych pozostała zawsze ta sama, wielka, ale zabrakło tych, którzyby dziś chcieli maszerować pod sztandarem socjalistycznym!

Do późnych godzin rozpościerała się nad krańcami miasta łuna, jakoby od pożaru. To ognie płonęły na starych cmentarzach warszawskich.

Przeniesienie zwłok 37 legjonistów.

Na cmentarzu wojskowym w Lublinie odbyło się złożenie do wspólnej mogiły zwłok 37 legjonistów, zmarłych wskutek ran w bitwie pod Jastkowem, pochowanych w kilku miejscach.

Na groby, bracia, na groby...

Nieprzebrane tłumy mieszkańców Lwowa oddały hołd pamięci Orląt lwowskich. Punktem centralnym imponującej uroczystości było wzgórze cmentarza Obrońców Lwowa.

Ukraińscy bojowcy przecinają druty telegraficzne.

(PAT). W nocy z dnia 31 października na 1 listopada br. **przecięto 12 drutów telefonicznych i telegraficznych, biegnących wzdłuż linji kolejowej Borysław—Drohobycz** na przestrzeni między przystankami Hubicze i Derożyce. Na kopule cerkiewnej w Hubiczach zawieszono niebieskie chorągwie z antypaństwowemi napisami. Chorągwie usunięto.

Historja wyjaśni, kto podpalił Reichstag.

Emocjonujące momenty procesu berlińskiego.

Berlin, 1. 11. Pierwszego świadka przesłuchano szklarza Lebermanna z Hamburga, którego sprowadzono z więzienia, **gdzie odsiaduje dłuższą karę za rabunek i kradzież.** Lebermann zgłosił się na świadka dopiero 13 października br., w czasie kiedy odsiadywał już karę w więzieniu. Był członkiem partji komunistycznej i wystąpił z niej, obawiając się o los rodziny. Torglera poznać miał w Hamburgu w październiku 1931 r. i wówczas zwrócił się do niego z prośbą o znalezienie jakiegoś zajęcia. Torgler miał zaproponować mu udział w podpaleniu Reichstagu, chcąc go przytem wciągnąć do organizacji anarchistycznej. Świadek wymienia kilka spotkań z Torglerem, począwszy od października 1931 r. W czasie konfrontacji z Torglerem, świadek twierdzi, iż poznaje w oskarżonym właśnie tego, z którym spotkał się w Hamburgu. Świadek utrzymuje dalej, że miał listy od Torglera, ale skradziono mu je w więzieniu.

Torgler: — Wobec zeznania tego świadka, mogę jedynie wyrazić najwyższe zdziwienie, że znalazł się człowiek, który przed najwyższym sądem niemieckim tak łże. Nigdy w życiu świadka tego nie widziałem. W czasie, kiedy miałem rzekomo wciągać świadka do akcji terorystycznej, pracowałem w komisjach Reichstagu.

Dymitrow: — Czy Lebermann jest świadkiem oskarżenia?

Przewodniczący: — Świadek sam zgłosił się z więzienia. Ostrzegam Dymitrowa przed wszelkiemi krytycznemi wypadami.

Dymitrow: — **Wobec tego chciałbym zauważyć, że zeznania tego świadka zamykają krąg świadków, wyprowadzonych przez oskarżenie przeciw nam komunistom. Rozpoczął się ten zespół od zeznań posłów frakcji narodowo-socjalistycznej, następnie widzieliśmy dziennikarzy narodowo-socjalistycznych, a na zakończenie występuje złodziej.**

Przewodniczący wzburzony: — Zakazuję panu tego rodzaju oświadczeń. Może pan stawiać pytania, lecz nie wolno wygłaszać obrony.

Dymitrow: — Stawiam więc temu świadkowi, najbliższemu sercu pana prokuratora, pytanie: Kto na niego wpłynął, aby składał te skandaliczne zeznania.

Przewodniczący wzburzony przerywa.

Nadprokurator odczytuje zeznania, złożone przez Kuehnego przed londyńską komisją śledczą. Wynika z nich, że krytycznej nocy ze względów ostrożności ułożono się, aby Torgler nie wracał do swego mieszkania, lecz przenocował u Kuehnego.

Torgler: — Zmuszony byłem do pozostania u Kuehnego przedewszystkiem z braku komunikacji. Przyznaję, iż byłem niezwykle podniecony pogłoskami o moim rzekomym udziale w podpaleniu. Nie chodziło jednak o względy ostrożności, gdyż w tym wypadku nie wybrałbym mieszkania sekretarza frakcji komunistycznej Kuehnego, a ukryłbym się gdzieindziej. Byłoby to zresztą sprzeczne z faktem, że nazajutrz rano zgłosiłem się w prezydjum policji. Jeżeli Kuehne mówił w Londynie o względach ostrożności, to miał na myśli pogłoski o planowanym na mnie napadzie szturmowców.

Wierzę — woła Torgler — że historja potrafi wyjaśnić kto podpalił Reichstag.

Zespół świadków prokuratora.

Berlin, 2. 11. (PAT.) Rozprawa wczorajsza w procesie o podpalenie Reichstagu rozpoczęła się incydentem. Przewodniczący w ostrym tonie stwierdził, że tylko wskutek przesłyszenia się zaprotestował wczoraj z miejsca przeciw obraźliwym słowom Dymitrowa **o zespole świadków prokuratora, zaczynającym się od posłów narodowo-socjalistycznych, a kończącym się na złodzieju.** To odezwanie się oskarżonego jest szczytem bezczelności i świadczy, że Dymitrow musi być krótko trzymany. Kiedy Dymitrow chce coś powiedzieć, przewodniczący przerywa. Dymitrow głośno: **„Völkischer Beobachter" może być zadowolony."**

Na to przewodniczący w porozumieniu z trybunałem wyklucza Dymitrowa, którego wśród protestów policja wyprowadza ze sali.

Rewizja u Torglera.

Asystent policji krajowej Spietz pierwszy, który nazajutrz po zamachu dokonał rewizji w mieszkaniu Torglera oświadczył, że żona Torglera mówiła, iż mąż jej bawi na prowincji. W czasie rewizji dwukrotnie wzywano ją do telefonu. Torgler oświadcza, że w ciągu przedpołudnia istotnie telefonował do swojej żony, zawiadamiając ją, iż pójdzie do prezydjum policji, dodając jej otuchy.

Wezwana na salę rozpraw żona Torglera potwierdza oświadczenie męża, iż o zamiarze jego wyjazdu na prowincję wiedziała. Prokurator zauważa w tem miejscu, że **synek Torglera podał przed komisją śledczą w Londynie jako powód pozostawania Torglera poza domem względy na bezpieczeństwo jego osoby.** W tej chwili Torgler gwałtownie protestując przeciw aktowi oskarżenia, podkreśla z naciskiem, że nie rozumie, **dlaczego prokurator uważa za wskazane wyciąganie tej sprawy. Przecież tylko ze względów politycznych oskarżony sam nie wysuwał momentów bezpieczeństwa osobistego.**

Świadek Zimmermann opowiada, że w ciągu kilku lat spotykał się często z Torglerem, zasiadającym w dzielnicowej radzie miejskiej. Torgler miał być wówczas bardzo radykalny.

Na twierdzenie Zimmermanna oświadcza Torgler, że wszystko to jest wytworem fantazji i wymysłem, wyssanym z palca. Upomniany przez przewodniczącego Torgler mówi o tem, że musiałby być ostatnim durniem, gdyby wobec jakiegoś reportażysty, który przysiadłszy się do mnie, bładał nad swoją biedą, używał takich wyrażeń. Teraz ten pan, stojąc przed najwyższym sądem niemieckim, chce grać rolę bohatera.

Drugi świadek bandyta i złodziej.

Następnie zeznaje świadek Kumsack niezaprzysiężony. Świadek był kilkakrotnie karany za zbrodnię przeciwko obyczajności i rabunek. Przed kilku laty był socjaldemokratą, a następnie komunistą. Z początkiem 1932 r. wykluczono go z partji komunistycznej. Miał być rzekomo kurjerem. Świadek opowiada, że dowiedziawszy się od dozorcy więziennego o pożarze Reichstagu, nagle przypomniał sobie, **że w r. 1925 uczestniczył w tajnej konferencji w Düsseldorfie, na którą przybył Lubbe z pochodzenia Holender, mówiący źle po niemiecku.** Konferencja zajmowała się sprawami organizacji czerwonego frontu wśród młodzieży niemieckiej. **Lubbe liczył wówczas lat 17.**

Dr. Sack uważa, że jest przecież uderzającem, iż Kumsack karany dwukrotnie za zbrodnie seksualne, występuje jak Sherlock Holmes w stosunku do kobiet, będących wspólniczkami terorystów.

Dr. Sack oświadcza, że z przedstawień rodziny van der Lubbego wynika, że oskarżony Lubbe w styczniu lub lutym br. wcale nie mógł być w Düsseldorfie. Gdy mimo zaprzeczeń Torglera świadek upiera się przy swojem i twierdzi, że widział Torglera w czasie eksperymentów dynamitowych, dr. Sack stawia wniosek o wezwanie szeregu świadków, mających wykazać alibi oskarżonego.

Emigranci niemieccy jako świadkowie.

Obrońca Sack stawia następnie wniosek o wezwanie świadków, bawiących zagranicą: **adwokata socjalistycznego dr. Rosenfelda, byłą posłankę komunistyczną Reese, byłego sekretarza partji socjal-demokratycznej dr. Hertza oraz byłego przewodniczącego frakcji socjal-demokratycznej dr. Breitscheida. Dr. Sack wskazuje, że Rosenfeld jest jednym z nielicznych emigrantów niemieckich, którzy wyrazili pełne zaufanie do trybunału Rzeszy.**

Dr. Sack podkreśla, że udzielenie wolnego glejtu przez sąd byłoby w tym wypadku niemożliwe, jednakże mogłyby to uczynić instytucje polityczne na wyraźne życzenie senatu.

Dr. Teichert oświadcza, że wymieniony w czasie procesu jako świadek literat wiedeński Jakób Rosner bawi w Pradze i gotów jest przybyć za wolnym glejtem.

Nadprokurator zastrzega sobie zajęcie stanowiska wobec tych wniosków, oświadczając, że sąd może udzielić zezwolenia na wolny przyjazd tylko w sprawach, objętych jego kompetencją, a mianowicie ścigania karygodnych czynów. Rozprawa odroczona została do piątku.

Masowe zaślubiny w Rzymie.

2600 par na ślubnym kobiercu. — Każda para otrzymała od Mussoliniego 500 lirów oraz polisę ubezpieczeniową. Przemówienie Ojca św.

Rzym, 2. 11. (Tel. wł.). Odbyła się tu uroczystość zaślubin **700 par małżeńskich z Rzymu oraz 1900 par z prowincji.** Pary udały się procesjonalnie do bazyliki Santa Maria degli Angeli, gdzie wysłuchały solennej mszy św., poczem udały się do rządowej instytucji społecznej „Dopo lavoro", gdzie **każda para otrzymała premję 500 lirów, jako dar Mussoliniego, oraz polisę ubezpieczeniową z opłaconemi dwunastoma premjami asekuracyjnemi.** Pary małżeńskie przyjęte były na audjencji u **Ojca św.,** który przemówił do nich, radując się, że uroczystość odbyła się pod radosnemi auspicjami. Serce Papieża zawsze jest wzruszone widząc przed sobą młode małżeństwa, albowiem dostrzega w nich przyszłość nowych rodzin, mających dać Kościołowi i ojczyźnie nowych synów. Bóg jest świadkiem przyrzeczeń małżeńskich i pełnej, młodych par woli do zawsze godnego wypełniania swych obowiązków. Życzy więc przyszłym rodzinom, by godnie zawsze odpowiadali tak wysokiemu patronatowi. Na zakończenie Papież rozdał pamiątki nowożeńcom oraz udzielił im błogosławieństwa.

Kto popiera rząd Sarraut'a.

(Od własnego korespondenta „Dz. B.")

Paryż, 2. 11. W piątek przedstawi się parlamentowi nowy gabinet Sarraut'a. Jak słychać w parlamencie **znajdzie on poparcie grup środka i prawicowych.** Nawet skrajnie prawicowa grupa Marina oświadczyła przez usta swego przywódcy, że tylko w wyjątkowych wypadkach będzie głosować przeciwko nowemu rządowi. Partje prawicowe i środka pragną zademonstrować jednolity front parlamentu francuskiego, wykazując jednomyślność opinji francuskiej do głębi poruszonej eksperymentami Roosevelta i pragnącej, by rząd francuski oparł się amerykańskiej ofenzywie na franka i zapasy złota w banku francuskim. **Mimo tego sytuacja nowego rządu nie jest bardzo wesoła. E. R.**

Komisarz w Wielkopolskim Czerwonym Krzyżu.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie **zawiesił w czynnościach zarząd okręgu wielkopolskiego i mianował komisarza w osobie profesora Jurasza, który** dotychczas piastował godność prezesa zawieszonego zarządu.

Jak wiadomo, okręg wielkopolski jest najlepiej zorganizowanym okręgiem P. C. Krzyża.

Zamach na Stathaltera państw hanseatyckich.

Berlin, 31. 10. (tel. wł.) **Donoszą z Hamburga, że na Statthaltera państw hanseatyckich Kaufmanna został dokonany zamach bombowy.** Jakiś nieznany sprawca w czasie zebrania politycznego usiłował się dostać przez ogród willi Kaufmanna. Ponieważ został spłoszony przez policję zbiegł, porzuciwszy bombę składającą się z puszki konserw, napełnionej wybuchową celulozą. **St. Ro.**

—:—

Krokodyle łzy nad Ukrainą.

Berlin, 31. 10. (tel. wł.) Pisma niemieckie zamieszczają depesze datowane z Warszawy o liście pasterskim biskupów grecko-katolickich w sprawie pomocy dla ludności Ukrainy zadnieprzańskiej. Jak donoszą, rząd polski miał zakazać urządzenia demonstracyj. Wobec tego akcja Ukraińców musi się ograniczyć do ściśle rzeczowej pomocy materjalnej.

St. Ro.

Niepokojące objawy.

Poczta tranzytowa przez Niemcy.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w październiku.

Prasa francuska zwraca uwagę na niewytłumaczone opóźnianie się listów i przesyłek idących tranzytem przez Niemcy do Polski oraz Sowietów i odwrotnie. W ostatnich czasach reklamowano cały szereg listów, wysłanych pocztą lotniczą i „express“ via Berlin. To samo tyczy się korespondencyj i przesyłek między Polską i Szwecją. **Sprawa ta nabiera wszelkich cech skandalu, gdyż zwrócił na nią uwagę wielki dziennik szwedzki „Socialdemokraten“, który twierdzi wprost, że listy i przesyłki idące tranzytem przez Niemcy, podlegają cenzurze ze strony władz hitlerowskich.** Równocześnie uderzają na alarm dzienniki wiedeńskie, przytaczając fakty kontrolowania w Rzeszy poczty tranzytowej.

Jeżeli tego rodzaju pogłoski zawierają jakiekolwiek cechy prawdy — **to bylibyśmy świadkami niebywałego wręcz naruszenia traktatów międzynarodowych, gwarantujących bezwzględną tajemnicę poczty tranzytowej.** Nie wysuwając żadnych konkretnych zarzutów, musimy jednak stwierdzić, **że w ostatnich czasach nadchodzi do kraju z bardzo wielkiem opóźnieniem nasza korespondencja paryska;** listy idą po 3 albo nawet i 4 dni; podobnie ma się sprawa z pocztą lotniczą, która wogóle pozostawia dużo do życzenia. **Byłoby ogromnie pożądane zwrócenie baczniejszej uwagi na tę sprawę naszych urzędów pocztowych — i wyjaśnienie, czy mieliśmy do czynienia jedynie z przejściową niedokładnością w funkcjonowaniu niemieckiej poczty tranzytowej, czy też opóźnianie listów i przesyłek z Francji ma jakieś inne, o wiele bardziej niepokojące przyczyny.**

Przy tej sposobności niech nam będzie wolno zwrócić uwagę na ważną sprawę komunikacji lotniczej przez Pragę i Wrocław. Otóż samoloty, opuszczające lotnisko w Bourget zatrzymują się w drodze do Warszawy w Strasburgu, potem w Norymberdze, w Pradze i Wrocławiu. **Natomiast cały, najbardziej uprzemysłowiony i zachowujący największy kontakt z zachodem basen śląski (i wogóle cała Zachodnia Polska) jest zupełnie pozbawiona bezpośredniego połączenia z Paryżem i pośredniego** (przez Paryż) **z Londynem.**

Ze źródeł najlepiej poinformowanych (francuskie towarzystwa przemysłowo-węglowe w zagłębiu śląskiem i dąbrowskiem) jest nam wiadomo, iż codzienna korespondencja śląska przewyższa nawet warszawską (naturalnie, jest mowa tylko o poczcie z Francji). Czy wobec tego nie byłoby wskazanem, aby samolot, który zatrzymuje się we Wrocławiu a nawet w Norymberdze, lądował też i w Katowicach? Obsługiwanoby także Poznańskie i Krakowskie. List wysłany pocztą lotniczą o 5 rano z Paryża do Wrocławia, jest już o godz. 14 (2 po południu) na miejscu przeznaczenia; natomiast list, wysłany o tej samej godzinie do Katowic, Poznania lub Bydgoszczy, jest doręczany dopiero na drugi dzień o godzinie 8-mej rano, czyli o 18 godzin później. Jest to różnica olbrzymia, której usunięcie leży w interesie zarówno odbiorców polskich, jak i międzynarodowej linji lotniczej. **Dr. Tad. K.**

Msza weteranów z 1863 r.



Zawdzięczając uprzejmości p. Antoniego Bogackiego z Bydgoszczy reprodukujemy w Dzień Zaduszny, w 80-tą rocznicę powstania, obraz Wodzinowskiego. 3-ci klęczący z lewej to ś. p. Walenty Bogacki, patrjota, sybirak, pochowany na cmentarzu w Krakowie.

—:—

Przewiezienie z Rzymu relikwji św. Stanisława Kostki.

Dnia 27 października powrócił z Rzymu ks. biskup diecezji włocławskiej Radoński i towarzyszący mu w tej podróży ks. Stefan Pietruszka, dyrektor Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Ks. biskup Radoński przywiózł z Rzymu relikwje św. Stanisława Kostki dla młodzieży katolickiej zrzeszonej w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej.

Relikwje znajdują się obecnie w kaplicy pałacu biskupiego, skąd zostaną przeniesione 5 listopada w uroczystej procesji do katedry.

Marek Romański. (63

Ostatnia gra Yoshimury.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Szukał czegoś, o czem nie wiedział, czy istnieje. Szukał na chybił trafił. Chciał znaleźć to, czego nie znalazła policja, zdając sobie zarazem sprawę, że nie wie dobrze czego szuka.

W mieszkaniu artystki, gdzie gruby pył osiadł już na meblach, gdzie rozsnuwać się już zaczęła pajęczyna, szukał dowodu niewinności Hanki Orsini.

Pracował cicho, bezszelestnie, z licznemi przerwami, siły bowiem opuszczały go kilkakrotnie. Nie było przedmiotu, któregoby nie dotknął, którego by nie ruszył z miejsca.

Nie było nic! Zupełnie nic!

Pozostawała jeszcze do przejrzenia bibljoteka. Snarski ocenił ją jednym rzutem oka na jakieś dwieście tomów. Policja napewno nie interesowała się temi książkami.

Snarski ruszył ramionami. Nie miał nadziei, by książki te zawierały jakąś tajemnicę. Usiadł jednak obok bibljoteki i jął wertować książki, tom po tomie.

Był zmęczony i zniechęcony i już miał porzucić bezpłodne wysiłki przeglądania zbiorowego wydania dzieł Szekspira w luksusowej oprawie, gdy z siódmego tomu list jakiś, pozostawiony znać w książce przez zapomnienie, wypadł z pomiędzy kartek i zsunął mu się na kolana.

Snarski podjął go i zaczął czytać.

List nosił podpis inżyniera Arnolda Rylskiego i zaczynał się od słów: Szanowny Panie Hrabio!“...

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Wyrok.

Edward Hoym siedzi przy prasowym stole. Oczy ma zaczerwienione, jak człowiek cierpiący na bezsenność, wargi spalone, jakby trawiła go gorączka.

Notuje bardziej interesujące fragmenty rozprawy i zmęczonym wzrokiem wodzi po przepełnionej sali.

Wzrok ten najczęściej zatrzymuje się na postaci oskarżonej, która siedzi pochylona, zrezygnowana, przybita.

Ostatni dzień rozprawy! Za kilka godzin wyrok!...

Przesłuchano ostatnich świadków oskarżenia. Przesłuchano nielicznych świadków obrony, świadków drobnych i nic nie znaczących. Mecenas Orzelski dokonywał cudów, lecz nie zdołał z owych ludzi, wydobyć tego, czego pragnął.

Dziwna to była bowiem sprawa! Dziwna sprawa, w której nie było właściwie świadków obrony, bowiem ci, którzy zeznawali, zeznawali nie na okoliczności związane ze zbrodnią w pałacyku ambasady dokonaną, lecz wystawiali jedynie świadectwo Hance Orsini, określali jej charakter, ospisywali jej zachowanie w okresie czasu, jaki upłynął między zamordowaniem ambasadora, a aresztowaniem oskarżonej.

Zeznania wypadły dla oskarżonej korzystnie. Nie mogły, one jednak być dla Hanki Orsini świadectwem niewinności, nie mogły nawet podważyć aktu oskarżenia, mogły one jedynie i tylko wpłynąć na uzyskanie mniej surowego wyroku.

A potem przyszły orzeczenia rzeczoznawców. Lekarze, którzy dokonywali sekcji zwłok ambasadora van Bergen nie byli zgodni w swej opinji. Jeden z nich orzekł, że zabójstwo nie ulega wątpliwości, drugi wahał się, nie wyłączał możliwości samobójstwa, nie wyłączał możliwości, że fatalne strzały mogły paść w szamotaniu się — przypadkowo...

Ekspertyza rusznikarzy była jasna i prosta. Kula wydobyta z ciała zabitego odpowiadała jednej z łusek, obie zaś łuski i ta, która znaleziona na miejscu zbrodni i ta, którą znaleziono w kieszeni płaszcza Hanki Orsini pochodziły z browninga, oznaczonego inicjałami „H. O.“.

Postępowanie dowodowe zostało zamknięte odczytaniem zeznań Freda Fletchera, które był złożył w śledztwie.

Po przerwie rozpoczęły się przemówienia stron, przy zmobilizowanej ławie prasowej, przy tłumach zalegających salę, wśród niebywałego podniecenia i zdenerwowania.

Przed gmachem sądu wzmocnione oddziały policji utrzymywały porządek. Na ulicy przed gmachem gromadziły się liczne grupy ciekawych, oczekujących wyroku.

W redakcjach czekano niecierpliwie na telefony sprawozdawców. Przygotowywano nadzwyczajne dodatki, by rzucić je na żądną sensacji ulicę jak najrychlej po ogłoszeniu wyroku.

Prokurator Runge mówił przez dwie godziny. Sprawę Hanki Orsini rzucił na szerokie tło, podkreślił jaką krzywdę wyrządziła państwu zbrodnia popełniona na ambasadorze obcego mocarstwa, zbrodnia dokonana na człowieku, który z tytułu swego urzędu i swej misji wysokiej pozostawał pod specjalną opieką wszelkich władz państwowych. A potem w drobiazgowej analizie przeszedł wszystkie dowody i poszlaki wykazując winę oskarżonej. Nakreślił jej sylwetkę, nie żałując czarnych barw, dotknął życia osobistego Hanki Orsini, „alibi“ z zegarkiem przedstawił, jako przykład kłamliwego wypierania się przez oskarżoną winy.

Edward Hoym słuchał uważnie słów prokuratora. Pulsa biły mu w skroniach, drgały nerwowo brwi, gdy słyszał, jak oskarżyciel publiczny wyolbrzymiał ogrom popełnionej zbrodni. Wybladły słuchał, jak kończąc przemówienie prokurator Runge zażądał od sądu orzeczenia najwyższego wymiaru kary — kary śmierci.

Przemówienie obrońcy, mecenasa Orzelskiego było istnem arcydziełem adwokackiego kunsztu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W zwierciadle prasy.

Co się dzieje w PPS?

„Coś się psuje w państwie duńskiem" — można powiedzieć, obserwując wewnętrzne stosunki w Polskiej Partji Socjalistycznej.

Mimo różnych uchwał rady naczelnej PPS **rozbicie ruchu socjalistycznego w Polsce idzie hyżym krokiem.**

Szerokie rzesze warstw pracujących, widząc słabość i niemoc przywódców PPS, patrzą coraz krytyczniej na wewnętrzne stosunki w partji **i tracą nadzieję w ziszczenie haseł socjalistycznych.**

„Nasz Przegląd" polemizuje ostatnio z „Robotnikiem" bardzo ostro, twierdząc, że

> „socjaliści niepotrzebnie udają nieprzejednanych, bo już długo po przełomie majowym poseł Daszyński chciał pogodzić P. P. S. z sanacją jako całością".

Wreszcie „Nasz Przegląd" twierdzi z przekąsem, że **„PPS przydałby się jakiś odmładzający Woronow polityczny".**

„Nowe Pismo", oświetlając uchwały pepesowskiej rady naczelnej, pisze:

> „Łatwiejsze i bliższe byłoby przezwyciężenie rozbicia ruchu socjalistycznego, **jedność socjalistyczna, od komunistów i ich stanowiska zupełnie niezależna.** W tej jednak sprawie rezolucje P.P.S. powtarzają ciągle te same nic nie mówiące **ogólniki".**

Ciekawą korespondencję umieściła „Gazeta Lwowska" z Katowic:

> „W związku z tarciami wewnętrznemi w łonie „Polskiej Partji Socjalistycznej" oraz socjalistycznych związków zawodowych, **powstał w Katowicach komitet tymczasowy „opozycji socjalistycznej w Polsce".** Komitet ten, którym kieruje były członek PPS. Jan Kawalec, wydał odezwę do wszystkich członków PPS., wzywając do **zorganizowania silnej opozycji w łonie P.P.S. i związków zawodowych.** Zadaniem opozycji ma być **usunięcie obecnego kierownictwa partji,** oraz oczyszczenie partji z niepożądanych elementów, do których kierownictwo opozycji zalicza m. in. **b. posła Stańczyka, zarzucając mu jawną zdradę proletarjatu w walce z kapitalizmem".**

Odczekajmy, co będzie dalej.

Matki-Polki a odznaczenia.

W organie dowborczyków, miesięczniku „Placówka", ukazał się wywiad z dowódcą b. 1-go korpusu polskiego gen. Dowbór-Muśnickim, który w następujący sposób żali się, że **wśród licznych rzesz osób odznaczonych za różne czyny zapomniano o Matce-Polce:**

> „Ustaliło się już takie przekonanie, że każdy poległy na polu chwały, jest bohaterem. I słusznie. Za wolność naszą liczne tysiące traciły głowy na szubienicy lub od kul plutonów egzekucyjnych. Tych przedewszystkiem należałoby dekorować. Niestety, poległym nic po dekoracjach... Natomiast mało zastanawiano się nad losem tych, które każde życie oddane za wolność Polski, najbardziej przebolały i opłakały. Są niemi Matki-Poki. Cóż one dostały za utratę swych najdroższych? **Czy istnieje jakikolwiek dowód złożenia na ołtarzu Ojczyzny najwyższej ofiary, bo życia umiłowanego dziecięcia? Matka-Polka najbardziej zasługiwałaby na jakieś zaszczytne signum...**
>
> W swoim czasie, jako wódz Armji Wielkopolskiej złożyłem ówczesnemu Komisarjatowi Naczelnej Rady Ludowej projekt odznaki **„Dla matek poległych"** i uzyskałem całkowitą aprobatę jego. Komisarjat ogłosił w tej sprawie odpowiedni dekret i ustalił odznakę. Krzyżem takim udekorowano ponad półtora tysiąca Matek — Wielkopolanek".

W zasadzie nie jesteśmy zwolennikami odznaczeń. Ale jeżeli już rozdaje się odznaczenia, do tego w tak wielkiej ilości jak u nas, to **słusznie gen. Dowbór-Muśnicki zwraca uwagę na konieczność udzielenia odznaczeń tym Matkom Polkom, które w zupełności na to zasługują.** F.

Ciężka przeprawa ekspedycji polarnej.

Moskwa, 31. 10. (PAT) Ekspedycja polarna na okręcie „Czeluskin" została ponownie uwięziona przez ruchome lody, które odrzuciły okręt z powrotem o 150 mil od celu podróży z cieśniny Beringa. Na okręcie zabrakło wody słodkiej. Część ekspedycji opuściła statek i po 8-dniowym marszu po lodach dosięgła przylądka Uollen. Ekspedycji grozi przymusowe zimowanie na lodach, o ile nie zmieni się kierunek wiatru.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżur lekarski dnia 31 bm.: dzienny dr. Parnowski i dr. Herzberg, nocny: dr. Smolin i dr. Bielawski.

Kino „MORSKIE OKO". Przedziwne historje egipskiego przewodnika, który życie swoje poświęcił miłości. Ramon Novarro w filmie **„Noc w Kairze".** Bogaty nadprogram dźwiękowy.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Wielki egzotyczny film z wysp Fidżi, Tahiti i Samoa p. t. **„Nowoczesny Robinson Crusoe".** Tygodniki i dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

Z PODRÓŻY ĆWICZEBNEJ STATKU SZKOLNEGO „DAR POMORZA".

Dnia 29 października statek szkolny „Dar Pomorza" znajdował się na szerokości geograficznej 21° 14' Nord oraz długości geograficznej 27° 20' West. Cała załoga jest zdrowa i statek posuwa się w kierunku wysp Zielonego Przylądka, wspomagany korzystnym wiatrem „passatem".

REKORD PRZEŁADUNKU W UBIEGŁYM TYGODNIU.

W tygodniu ubiegłym ogólny przeładunek w porcie gdyńskim wyniósł 161.088,1 t., z czego wyładowano 22.496,7 t. i załadowano 138.618,4 t. Jest to rekordowa cyfra przeładunku tygodniowego, jakiej dotychczas w porcie gdyńskim nie osiągnięto. Poprzedni rekord przeładunku tygodniowego (od 17 do 23 lipca br.) wynosił 158.155,6 ton.

KANTORY WYMIANY K. K. O.

czynne są od godziny **8,30 — 20-tej** bez przerwy na dworcu i przy ulicy Portowej, zaś **kasa wieczorowa** wyłącznie dla wpłat od godziny **18,30 — 19,30.**

APEL DO DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH.

Z powodu niesłychanej drożyzny mieszkań **w Gdyni,** wielka ilość robotników i pracowników umysłowych zmuszona jest dojeżdżać do pracy **z okolicznych miejscowości, Wejherowa, Rumji, a nawet z półwyspu helskiego.**

Do pociągu wyjeżdżającego z Wejherowa **o godz. 6.57** setki śpieszących do pracy robotników i pracowników tłoczy się, by na czas stanąć do warsztatów pracy. Pociąg ten już przy wyjściu z Wejherowa jest tak przepełniony, że na dalszych stacjach odbywają się wprost niebezpieczne zmagania się o zdobycie bodaj stojącego miejsca.

Te same dantejskie sceny rozgrywają się przy pociągach powrotnych po południu, a zwłaszcza w sobotę przy pociągu wyjeżdżającym z Gdyni **o godz. 14.23,** posiadającym tylko 4 wagony IV klasy, w których podróżni tłoczą się w sposób ludzi niegodny.

A przecież ci ludzie **nie jeżdżą za darmo** i pociągi te są niewątpliwie **zupełnie dobrze się rentujące.** Na stacji Gdynia, jako węzła dyspozycyjnego, stoi przecież dosyć wagonów rezerwowych, które bez żadnych trudności możnaby do tych pociągów przyczepić, względnie **skład tych pociągów wyposażyć stale w większy zespół wagonów,** krążących między stacjami Gdynia — Wejherowo i z powrotem.

Potrzeba do tego tylko trochę dobrej woli zarządu kolejowego i należytego zrozumienia potrzeb miejscowego społeczeństwa, a zwłaszcza obecnie w okresie posezonowym, gdzie zmniejszoną jest znacznie ilość pociągów i wstrzymaną jest komunikacja wodna między Gdynią i półwyspem helskim.

Mamy nadzieję, że ten apel nasz znajdzie odpowiednie zrozumienie u kompetentnych władz kolejowych, nim jeszcze jaki większy nieszczęśliwy wypadek kolejowy nie obudzi śpiące dotychczas sumienia.

Tęcza przyjaźni Jadran — Bałtyk.

Dobrze się stało, że parlamentarzyści nasi odwzajemnili braciom naszym z nad Jadranu, Sawy i Dunaju ich odwiedziny w Polsce.

Niema bowiem narodu, któryby bliżej stał naszemu sercu, z którym nic nas prócz wielkiej przestrzeni nie dzieli, a wszystko łączy, narodu który nie uronił nic ze starosłowiańskich cnót, lecz też i nie zraził się wadami nowoczesnemi schyłkowej kultury, który zachował nieskazitelnie swą rycerskość, gorącą miłość swego kraju i niezrównaną gościnność, natomiast obcą mu jest obłuda, chciwość cudzej ziemi, czy cudzego dobra. Jest to naród, który nigdy nie splamił się sprzeniewierstwem lub zdradą, nigdy swego miecza nie dobył dla ujarzmienia innego narodu, a wolność kocha fanatycznie, składając dla niej hekatomby ofiar.

Niestety, my Polacy dotychczas zbyt mało znaliśmy naród, który pod względem analogji swych dziejów, pokrewieństwa ducha i rasy jest prawie naszym sobowtórem, a tylko gościnnością nas jeszcze prześciga, o czem mieli się sposobność przekonać nasi parlamentarzyści, jak to wynika z ich entuzjastycznych sprawozdań z tej wycieczki.

Jakżesz skromnie wypadło nasze przyjęcie jugosłowiańskich braci w lecie bież. roku, jakże szablonowo wyglądała ta nasza gościnność wobec tych żywiołowych manifestacyj i królewskich przyjęć jakie urządziły parlamentarzystom naszym nietylko stolice przecudnej Jugosławji, lecz nawet najmniejsze miasteczka i wioski, przez które prowadziła ich droga. Wszędzie gęste szpalery tworzyły tysiące i dziesiątki tysięcy rozentuzjazmowanego ludu i dziatwy szkolnej, zalewano ich formalnie powodzią kwiatów, tak że np. w takiej Lublanie z ulic po których przeszli nasi parlamentarzyści, sześć samochodów ciężarowych zbierać musiało, grubą warstwą zaścielające ulice kwiecia.

Z relacji **posła Tebinki** wielka polska Gdynia dopiero teraz się dowiedziała, że **na jugosłowiańskiej wyspie Hwarze** wśród jadrańskiego morza, ma niepozorną choć starszą siostrzycę i imienniczkę **Gdynię,** która, choć sama nie znana, interesowała się gorąco swą wielką choć młodszą siostrzycą z nad zimnego Bałtyku.

Na całym obszarze wielkiej Jugosławji rozsiane są **setki kół Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego,** utrzymujących kursy nauki języka polskiego, wskutek czego tysiące Jugosłowian, zwłaszcza wśród sfer intelektualnych, mówi naszym językiem, to też najczęściej parlamentarzystów naszych witano w języku polskim.

Słusznem też jest, że i **Gdynia złożyć pragnie dowód braterskiego uczucia** i wyraz wdzięczności, przez założenie Polsko-Jugosłowiańskiego Towarzystwa, którego organizacyjne zebranie odbyło się pod przewodnictwem Komisarza Rządu p. Sokoła, przy licznem uczestnictwie tutejszych sfer intelektualnych.

Po wysłuchaniu obszernego i bardzo barwnego sprawozdania posła Tebinki z wycieczki polskich parlamentarzystów do Jugosławji, i rozdzieleniu bogatego materjału propagandowego, mogącego nam posłużyć za wzór godny naśladowania, zapadła jednomyślna uchwała założenia w Gdyni i na powiaty wybrzeża, Polsko-Jugosłowiańskiego Towarzystwa, które będzie miało nietylko cele sentymentalne, jak wzajemne poznanie się obu narodów przez częste bezpośrednie zetknięcie się i wymianę dorobku kulturalnego, lecz także przez szersze nawiązanie stosunków gospodarczych i wymianę dóbr materjalnych.

Na czele zorganizowanego Stowarzyszenia stanął **Komisarz Rządu mgr. Sokół** oraz szereg tutejszych osobistości z pośród sfer urzędniczych i gospodarczych.

Uchwalono również polecić nowowybranemu zarządowi wysłanie **telegramu hołdowniczego królowi Aleksandrowi,** ministrowi **Andżelinowiczowi,** oraz założycielowi pierwszego jugosłowiańsko-polskiego klubu w Jugosławji, a to w Lublanie, p. **Franciszkowi dr. Ilesićowi,** profesorowi zagrzebskiej wszechnicy, który przez dwa lata wykładał na wszechnicy warszawskiej (1924—25) jako profesor zamienny.

Zapisy w Szkole Sztuk Pięknych w Gdyni.

Z dniem 1. XI. br. został otwarty rok szkolny w Pomorskiej Szkole Sztuk Pięknych, Oddział w Gdyni, przy ul. Pomorskiej nr. 18. (20708

Wykłady i zajęcia odbywają się w godzinach rannych i popołudniowych, oraz urządzone zostaną prócz tego kursa wieczorne (od godziny 17—20).

Nauki prowadzone są dla początkujących i dla zaawansowanych z dziedziny rysunku z natury, malarstwa oraz sztuki stosowanej.

Zapisy przyjmuje oraz udziela szczegółowych informacyj kancelarja Szkoły przy ul. Pomorskiej nr. 18 (dom własny), tel. 27-21.

Wybryki gdańskich barbarzyńców nie ustają.

Codzień prawie potwierdza się utarte powszechnie przekonanie, że wszelkie umowy i konwencje zawierane z Prusakami, pozostają zawsze tylko świstkiem papieru, do niczego ich nie obowiązującego.

Co pomoże najlepsza wola rządu polskiego i wysiłek, aby stworzyć możliwości zgodnego współżycia z „wolnem" miastem Gdańskiem, co warte są wielokrotne zapewnienia obecnych władców gdańskich, że ukrócą wszelkie wybryki ogarniętych szałem nienawiści brunatnych swych kohort, skoro **niema prawie dnia, ażeby nie notowano nowych wybryków wyznawców zemsty i odwetu.**

Oto wiązanka faktów z dni ostatnich:

Dnia 27-go października dwie podróżne zwróciły się do dyżurnego urzędnika ruchu na stacji Wrzeszcz o obronę przed dwoma zaczepiającemi je panami. Wobec nadejścia innych pociągów, dyżurny polecił obronę kobiet i wylegitymowanie napastników konduktorowi pociągu, **Leonowi Prange.** Konduktor zażądał w myśl tego polecenia od obu jadących oddania biletów, lecz awanturnicy odmówili wezwaniu i **zaczęli bić konduktora.** Po przybyciu pociągu do Gdańska awanturnicy usiłowali umknąć konduktorowi, przy użyciu fizycznej przemocy. Dopiero przy pomocy innych podróżnych zdołano napastników ubezwładnić i sprowadzić na posterunek policji. Przy szarpaniu się z konduktorem i na posterunku policji jeszcze odgrażali się brutale, że oni **są „deutschnazionale"** i pokażą jeszcze Polakom co umieją.

Tego samego dnia znów **w drodze od przystanku autobusowego Gdynia — Sopoty do stacji kolejowej w Sopotach** zaczepieni zostali dwaj obywatele polscy, oficerowie rezerwy i b. legjoniści przez grupę umundurowanych hitlerowców okrzykiem „Heil Hitler". Gdy zaczepieni nie reagowali na okrzyk, **zostali obaj pobici** do tego stopnia, iż **jednemu z nich grozi utrata oka.** Znajdujący się w pobliżu policjant **odmówił** wprost pomocy napadniętym i **zupełnie nie interwenjował.**

Komisarjat Generalny R. P. przedsięwziął bezwłocznie dochodzenia w tej sprawie.

Przed kilku dniami zaś urzędnik pośrednictwa pracy w Kahlbude, **renegat Łapiński,** będąc służbowo w majątku Polaka p. Czarnowskiego, zakazał przodownikowi robotników rolnych Cicholewskiemu, **mówić przy pracy z robotnikami po polsku,** wykrzykując, iż „w wolnem mieście Gdańsku podczas pracy rozmawiać po polsku nie wolno".

Mamy nadzieję, że **Związek Polaków,** którego członkiem jest Cicholewski, nie omieszka sprawą tą się zainteresować i pouczyć przez jego władze butnego Prusaka o jego uprawnieniach.

Z M A R L I

Ś. p. **Olimpja Adamowa hr. Rzewuska,** żona pułkownika em. wojsk polskich.

Ś. p. **Czesław Pomian-Wichrowski,** emeryt, kawaler krzyża walecznych, lat 74, w Poznaniu.

Ś. p. **Franciszka z Marszałków Śliwińska,** lat 62, w Poznaniu.

Ś. p. **Alfons Pakalski,** dzierżawca plebanki w Gostkowie na Pomorzu.

Odpowiedzi redakcji

Z. K. 1) tak, 2) nie.

Tredel. Uprawnienia etatowych urzędników samorządowych wynikają ze statutu emerytalnego, obowiązującego w danem mieście. Wobec tego, że statutu tamtejszego nie znamy, odpowiedzieć nie możemy. Wniosek należy skierować do swego magistratu.

Stały Czytelnik. Kolektura Juljusza Langera, Poznań, ul. Fredry.

P. Barcińska — Krzekotowo. Wzmiankę zamieszczamy. Fotografję, jeśli chłopiec się nie znajdzie, proszę przysłać.

P. Lewiński — Strzepcz, pow. Morski. Przesyłka zbyt późna i bezskuteczna. Klisza przyszła w proszku.

H. K. Gębice. Starania o rentę w tym wypadku są beznadziejne. Przez dopłatę wstecz, zresztą już niedopuszczalnej, renty się nie uzyska. Po dwuletniej przerwie w opłacie znaczków, dawniej uzyskane prawa upadają.

Swastyka (Hakenkreuz) Swastyki nie wymyślił Hitler. Swastyka jest symbolem, bardzo częstym w chrześcijańskich katakumbach starożytnego Rzymu. Znak swastyki jest na jednym z najstarszych kościołów polskich, bo na kościele w Kruszwicy. W wojsku polskiem swastyka jest oficjalnym znakiem naszych pułków podhalańskich. Również odznaka Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny jest podobną do swastyki.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód Konrada Wichury

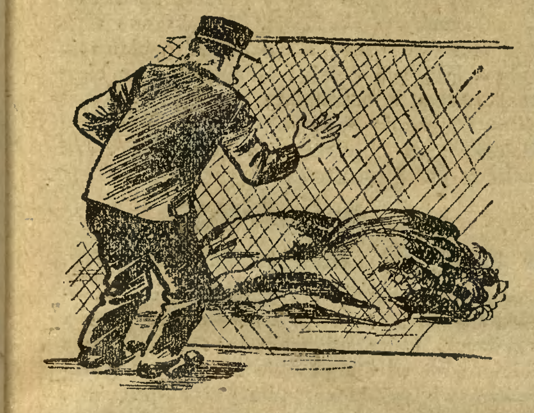
Morderca strusi

Pewnego poranku — opowiadał Konrad Wichura — dozorcy ogrodu zoologicznego w Brukseli zaalarmowani zostali niesłychanem odkryciem.

W pomieszczeniu dla strusi znaleźli bowiem rano dwa wspaniałe okazy zamordowane jakiemś ostrem narzędziem, skąpane w kałużach własnej krwi.

Wiadomość o tym niezwykłym wypadku powtórzyła cała prasa europejska, policja zaś belgijska przedsięwzięła jak najbardziej energiczne kroki, by człowieka, który dopuścił się karygodnego i niesłychanego czynu zarąbania dwu olbrzymich ptaków, ująć i pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Wysiłki policji nie odniosły jednakże rezultatów, a hałas, który powstał wokół tej tajemniczej sprawy, ucichł powoli. Byłaby ona niewątpliwie poszła w zapomnienie, gdyby nie to, że w pół roku potem w ogrodzie zoologicznym w Wiedniu zdarzył się zupełnie taki sam wypadek.



Jeden z dozorców ogrodu znalazł ogromnego strusia, chlubę zoologu, zabitego w taki sam sposób, jaki zabite zostały dwa strusie w Brukseli.

Teraz sprawa nabrała jeszcze większego rozgłosu, a prasa całe szpalty poświęcała osobie tajemniczego mordercy strusi, dociekając, z jakich pobudek mógł działać ów człowiek.

Nie brakło tu nawet głosów, że ma się tu do czynienia z obłąkanym.

Policja wiedeńska skłonna była przychylić się do tej ostatniej tezy, nie mogła jednak pochwalić się, by prowadzone przez nią śledztwo wydało pomyślne rezultaty.

Zapytano mnie, co o tem sądzę. Byłem przekonany przystępując do badania tej sprawy, że „morderca strusi" nie był obłąkanym człowiekiem, lecz, że musiał on mieć jakiś jasno określony cel, do którego dążył w ów niesamowity sposób.

Wyniki mego śledztwa przekonały mnie, że miałem rację.

Stwierdziłem, że trzy zabite strusie dostarczone były obu ogrodom zoologicznym przez tego samego dostawcę i na jednej z nóg nosiły obrączki z jego znakiem i wyrytym rokiem sprzedaży.

Data na wszystkich trzech obrączkach była identyczna. Stwierdziłem dalej, że we wszystkich wypadkach „morderca strusi" płatał zabitym ptakom wole, jakby szukał w nich czegoś cennego.

Na podstawie tych wyników śledztwa postawiłem tezę, że w najbliższym czasie „morderca strusi" złoży nową wizytę w berlińskim „Zoo", gdzie przebywały dwa strusie zakupione od tego samego dostawcy zwierząt i z taką samą datą na obrączkach. Dodałem, że niezwykły zbrodniarz napewno nie będzie Europejczykiem.

Powiadomiłem o swych spostrzeżeniach policję berlińską, która zdołała otoczyć ogród zoologiczny tak czułą opieką, że „morderca strusi" został aresztowany.

Istotnie, nie był to Europejczyk, lecz mieszkaniec południowej Afryki, z pochodzenia Anglik.

Zeznania jego, w najwyższym stopniu sensacyjne, potwierdziły w zupełności moje przypuszczenia.

Aresztowany pracował jako dozorca w kopalni diamentów w Afryce Południowej.

Pewnego razu udało mu się przemycić z terenów kopalni diament, dużych rozmiarów.

Ukrył go w domu, lecz dowiedział się, że został zadenuncjowany przez jednego z murzynów, który miał z nim pewne porachunki.

Zanim zdołano aresztować go i dokonać rewizji w jego domu, ukrył on cenny diament w fantastyczny sposób. Sąsiad jego miał dwanaście strusi, złodziej diamentu zmusił jednego ptaka do połknięcia cennego kamienia, rozumiejąc słusznie, że diament zatrzyma się w wolu strusia.

Dozorca został aresztowany i przesiedział dobre kilka dni w więzieniu, zanim zdołał udowodnić swą rzekomą niewinność.

Gdy wypuszczono go na wolność, okazało się, że w tym czasie sąsiad jego sprzedał swe strusie agentowi, dostarczającemu okazów ogrodom zoologicznym w Europie.

Zrozpaczony złodziej diamentu udał się do Europy, gdzie wyszukiwał w ogrodach zoologicznych i zabijał wszystkie ptaki, pochodzące z tego transportu, w którym znajdował się struś, przechowujący w swem wolu cenny kamień.

Komisarz Ligi Narodów dla uciekinierów z Niemiec.



Prześladowanymi przez rząd hitlerowski obywatelami Rzeszy musiała w rezultacie zająć się Liga Narodów i zapewnić im jakąś opiekę. Utworzono zatem przy Lidze Narodów sekcję opieki nad emigrantami z Niemiec, której przewodniczącym został profesor James Mac Donald. Niemcy zatem doprowadzili do tego samego, do czego doprowadzili Bolszewicy. Uciekinierami z Rosji też musiała zająć się Liga i ustanowić dla nich nawet tak zwane paszporty nansenowskie, aby ci biedni ludzie przecież w jakąś legitymację byli zaopatrzeni.

Japonja zwoła międzynarodową konferencję.

Kto zostanie zaproszony do Tokio w roku 1934.

Londyn, 31. 10. (tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, japoński minister wojny Araki, który bawi na manewrach w Fukui oświadczył, że **w roku 1934 rząd japoński wystąpi z projektem zwołania do Tokio międzynarodowej konferencji, która zajmie się następującemi sprawami: 1) zapewnienie pokoju na Dalekim Wschodzie, 2) zawarcie nowych układów flotowych, 3) dopasowanie paktu Kellogga do sytuacji na Dalekim Wschodzie, 4) zawarcie paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką.**

Jeżeli dojdzie do konferencji, zostaną zaproszone Anglja, Ameryka, Francja, Włochy, Niemcy, Holandja, Rosja, Siam, Indje, Afganistan i Mandżuko.

E. S.

Bolesna prawda czy czarnowidztwo filozofa Spenglera.

Kultura się skończyła...

Budzi się radość z własnej siły, — powraca barbarzyństwo.

Bez walki niema życia!

Prastare barbarzyństwo.

Nadchodzi czas — nie, **już nadszedł!** — w którym **niema już miejsca dla dusz delikatnych i wychuchanych ideałów.** Prastare barbarzyństwo, skrępowane i przez stulecia trzymane w ukryciu pod sztywnemi formami wysoko rozwiniętej kultury, budzi się znowu, gdyż **kultura się skończyła a zaczęła się cywilizacja!** Budzi się znowu owa wojownicza zdrowa **radość z własnej siły,** którą pogardzano w przesyconej literaturą epoce racjonalistycznego myślenia — ów niezłamany instynkt rasy, który chce żyć inaczej niż pod uciskiem stosu przeczytanych książek i książkowych ideałów.

Czy to jest pesymizm?

Kto to w ten sposób odczuwa, ten widocznie potrzebuje miłosiernego kłamstwa albo zasłony i utopji, aby być zabezpieczonym przed widokiem rzeczywistości.

Być może, że taką właśnie jest większość ludzi białych, żyjących w tem stuleciu — ale czy tak będzie również i w przyszłości?

Przodkowie ich w czasach wędrówki narodów i wypraw krzyżowych byli inni. Pogardzali tem, jako tchórzostwem.

Z tchórzostwa przed życiem zrodził się w kulturze indyjskiej w swoim czasie buddaizm i pokrewne mu kierunki, które ostatnio u nas wchodzą w modę.

Znużone bojaźliwe dusze pragną uciec od dzisiejszego czasu do czegoś, co przy pomocy dziwactwa praktyk skutecznej ukołysze je w zapomnienie, niż potrafią to uczynić kościoły chrześcijańskie.

Tragedja.

Istnieje inne odczuwanie świata — od Anglji aż po Japonję — dla którego źródłem radości jest właśnie ciężar **przeznaczenia ludzkiego.** Wyzywa się je, aby je zwyciężać. Ginie się z dumą, jeżeli przeznaczenie okaże się silniejsze niż własna wola. Takie zapatrywanie przedstawione było w starych sztukach w starogermańskich sagach i u Szekspira — w niektórych pieśniach chińskich i w kole japońskich Samurajów.

Jest to **tragiczne pojmowanie życia,** które dzisiaj bynajmniej nie wymarło, które w przyszłości dojdzie do nowego rozkwitu, które już miało swój „renesans" podczas wojny światowej.

Dlatego to wszyscy wielcy poeci kultur północnych byli tragikami i dlatego to tragedja była zawsze najgłębszą formą tego bohaterskiego pesymizmu, głębszą niż balada i epos.

Kto nie jest w stanie przeżyć tragedji, **ten nie może być także postacią, zdolną do wielkich czynów.** Kto nie przeżywa historji tak, jaką ona jest w rzeczywistości, mianowicie jako tragedję, pełną przeznaczeń, ten nie jest także w stanie robić historji.

Gwiazdy świecić będą tak samo, jak przedtem.

Historja nie ma nic wspólnego z logiką ludzką. Burza, trzęsienie ziemi, wylew lawy — kataklizmy, które bez wyboru niszczą życie — oto zjawiska podobne i pokrewne elementarnym wydarzeniom historji świata. Cóż z tego, że giną całe narody, że stają w płomieniach lub walą się w gruzy stare miasta, starożytnych kultur siedliska? Przecież z tego powodu ziemia ani na milimetr nie zboczy ze swego toru i spokojnie nadal krążyć będzie dookoła słońca, a gwiazdy świecić będą tak samo, jak przedtem.

Człowiek jest zwierzęciem drapieżnem.

Wszyscy ci świętoszkowie i głosiciele etyki społecznej, którzy myślą że są czemś więcej lub pragną być czemś więcej, są tylko **drapieżnemi zwierzętami z wyłamanemi kłami.** Oburzają się na drapieżność u innych dlatego, że sami są do niej niezdolni i muszą jej starannie unikać w stosunku do siebie.

Patrzcie tylko na nich: **mają zbyt słabe nerwy,** aby przeczytać książkę o wojnie, ale tłoczą się na ulicy, gdy zdarzy się nieszczęśliwy wypadek, aby te swoje nerwy podniecić widokiem krwi i krzykiem. A jeżeli nawet na to nie mogą się zdobyć, to raczą się takiemi widokami **w kinie lub w pismach ilustrowanych.**

Jeżeli nazywam człowieka zwierzęciem drapieżnem — kogo przez to obrażam: człowieka czy zwierzę? Wielkie drapieżne zwierzęta to przecież stworzenia **szlachetne** w najdoskonalszym rodzaju i przytem wolne od zakłamanej moralności ludzi słabych.

Albo wrzeszczą: **Nigdy więcej wojny!** — ale jednocześnie pragną **walki klasowej.** Trzęsą się z oburzenia, gdy zbrodniarz, osądzony za mordy seksualne, zostaje stracony, ale w skrytości **radują się na wiadomość o morderstwie, popełnionem na przeciwniku politycznym.**

Czy mieli coś do powiedzenia na **jatki, urządzane przez bolszewików?**

Walka jest prafaktem życia — jest życiem samem — to też nawet najnędzniejszemu pacyfiście nie uda się nigdy wyrwać z duszy swojej do reszty zamiłowania do walki. Przynajmniej w teorji będzie chciał zwalczać i wygubić wszystkich przeciwników pacyfizmu.

Manifestacja warszawska centrolewu

przedmiotem rozprawy w sądzie apelacyjnym.

Wyrok I. instancji złagodzony.

Warszawa, 31. 10. (tel. wł.) Wczoraj został ogłoszony wyrok w głośnym procesie politycznym o zajścia w dniu 14 września 1930 r. Sprawa ta, — jak wiadomo — miała według oskarżenia związek ze sprawą brzeską.

Sąd apelacyjny uniewinnił oskarżonego Bylińskiego, zaś do pozostałych zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Oskarżonej Budzińskiej-Tylickiej została zmniejszona kara o połowę na mocy amnestji. Ponadto w związku z wejściem w życie nowego kodeksu karnego sąd apelacyjny zamienił oskarżonym karę ciężkiego więzienia na więzienie zwykłe. Sąd apelacyjny zniósł również ograniczenia praw obywatelskich.

Osk. Chodyński, Synowiecki i Kusiak, działacze PPS, skazani zostali na łączną karę po 4 lata więzienia, Roguski skazany został na 2 lata i Budzyńska-Tylicka na 6 miesięcy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 2 na 3 bm. dr. Woyciechowski, Solankowa 60, z dnia 3 na 4 bm. dr. Ganowicz, Solankowa 58.

Nocny dyżur pełni Apteka Pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19,30 do 20,30, w czwartki od godziny 18,30 do 19,30.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Drewniane krzyże".

Żołnierskie: „Marynarzem wbrew woli".

Kino Mątwy: „Sto metrów miłości"

Osobiste. J. E. ks. kardynał dr. Hlond zamianował ks. Ignacego Niedźwiedzkiego, proboszcza w Jarocinie, kanonikiem kapituły kolegjalnej w Kruszwicy.

Uwaga, właściciele domów. Dnia 2 listopada odbędzie się zebranie w hotelu Basta o godz. 7,30 wieczorem w sprawie wyborów do rady miejskiej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Sprzykrzyło mu się borykać z życiem. We wsi Broniewierze (pow. inowrocławski) 19-letni młodzieniec Fryderyk Pankanin popełnił samobójstwo przez powieszenie. Denat przybył do rodziców w odwiedziny i korzystając z ich nieuwagi, udał się do stodoły i tam powiesił się na pasku. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku nie została wyjaśniona.

Nagły zgon. Robotnik Franciszek Ledachowski zamieszkały w Nowej Wsi Wielkiej (pow. inowrocławski) jadąc w niedzielę, 29 października do pracy na rowerze do cukrowni Tuchno, nagle zasłabł i spadł na szosę. Jadący w jego towarzystwie robotnicy, zanieśli go do pobliskiej stodoły, gdzie wkrótce wyzionął ducha. Przyczyną nagłego zgonu był prawdopodobnie udar serca.

Podziękowanie dla „Dziennika Bydgoskiego"

Redakcja nasza otrzymała następujące pismo: Komitet Miejski L. O. P. P. na miasto Inowrocław ma zaszczyt złożyć Szanownej Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy udział w uroczystości poświęcenia i otwarcia lotniska im. pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz za nader wybitne poparcie naszych poczynań przez bezpłatne ogłoszenie komunikatów itp. oraz szerzenie na łamach Ich poczytnego pisma idei L. O. P. P.

Zakończenie kursu udoskonalającego

w Chrześc. Zw. Mł. Pracującej „Odrodzenie" w Inowrocławiu.

W niedzielę, 29 października br. został zakończony 3-tygodniowy kurs udoskonalający w Chrześcijańskim Związku Młodzieży Pracującej „Odrodzenie" w Inowrocławiu. Dwa razy w tygodniu odbywały się interesujące wykłady ideowe i społeczne pod kierownictwem prezesa red. Kobierskiego. Udział członków w kursie udoskonalającym był średni.

W niedzielę, 29 października br. po wysłuchaniu mszy św. w kościele św. Mikołaja odbył się w biurze oddziału „Dziennika Bydgoskiego" egzamin z wynikiem zadowalającym.

Uroczystość wręczenia odznak „Odrodzenia" i złożenia przyrzeczenia odbędzie się w grudniu bież. roku.

Zarząd „Odrodzenia" w najbliższych dniach przystępuje do zorganizowania praktycznego kursu pisania wniosków, podań, ofert itp. oraz stenografji. Zapisy na kandydatów do „Odrodzenia" i na kurs powyższy przyjmuje sekr. Jan Fliss, w oddziale „Dziennika Bydgoskiego", Rynek 20.

Okręgowa konferencja obwodowych instruktorów

oświaty pozaszkolnej w Inowrocławiu.

W piątek 27 października, została otwarta w gmachu państwowego seminarjum nauczycielskiego w Inowrocławiu, dwudniowa konferencja obwodowych instruktorów oświaty pozaszkolnej na terenie kuratorjum poznańskiego.

Otwarcia konferencji dokonał w zastępstwie kuratora p. Pollacha, naczelnik kur. okr. szk. Gliński, w obecności naczelnika oświaty pozaszkolnej ministerstwa W. R. i O. P. p. Podwysockiego, delegatów dowódcy O. K. VIII., kuratorjum krakowskiego i lubelskiego. Referat p. t „Wytyczne pracy społeczno-oświatowej" wygłosił naczelnik ośw. pozaszkolnej kur. poznańskiego p. T. Popławski, a referat o programie kursów wieczorowych radca p. T. Mierniczak. W konferencji bierze udział 17 nowomianowanych obwodowych inspektorów szkolnych i 14 instruktorów oświaty pozaszkolnej.

Źle kombinował.

Sąd grodzki w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę Władysława Radzikowskiego i Wojciecha Patka z Dąbrowy Biskupiej.

Akt oskarżenia zarzucał Radzikowskiemu, że bez wiedzy byłej pracodawczyni, przywłaszczył sobie bezprawnie pług tytułem niewypłaconego zarobku. Pług ten wziął ze sobą do Patka, u którego zamieszkiwał.

Sąd biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność Radzikowskiego, skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 3. Patka od winy i kary uwolniono.

Inowrocław — Czechosłowacji

W dniu 28 października br. odbyło się w Inowrocławiu pod przewodnictwem prezesa p. prezydenta Jankowskiego uroczyste posiedzenie Tow. Polsko-Czechosłowackiego, poświęcone uczczeniu 15 rocznicy niepodległości Republiki Czechosłowackiej. Prezes prezydent Jankowski wygłosił piękny referat o Czechosłowacji która jako państwo słowiańskie, jest z nami związana braterską przyjaźnią, podnosząc zasługi tego pobratymczego narodu w walce o międzynarodowy pokój.

Program cały wypełniony był bliższemu zapoznaniu się z kulturą i stanem gospodarczym Czechosłowacji. Cała uroczystość wywarła dodatnie wrażenie.

Kujawy zachodnie chylą kornie głowy

przed majestatem Chrystusa Króla.

Walczyć z nowoczesnem pogaństwem winien każdy prawy Polak-katolik! — Oto hasło „Dnia Katolickiego", który był uroczyście obchodzony we wszystkich parafjach Kujaw zachodnich, a także w Inowrocławiu.

We wszystkich kościołach odbyły się uroczyste msze św. z kazaniami, w których kaznodzieje podkreślali znaczenie tego święta Chrystusa Króla. Obchodem uroczystym zajęły się obie organizacje Akcji Katolickiej w parafjach św. Mikołaja i M. Boskiej. Na ulicach miasta kwestowano na cele Akcji Katolickiej.

W niedzielę 29 października w sali Parku Miejskiego odbyła się uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla przy niezwykle tłumnym udziale publiczności.

Przeciwko niesprawiedliwemu wymiarowi

podatku dochodowego.

Pod przewodnictwem prezesa p. Michalskiego odbyło się plenarne zebranie Stowarzyszenia Drobnych Kupców branży spożywczo-kolonjalnej w Inowrocławiu przy licznym udziale członkiń i członków. Głównym punktem obrad była sprawa wyborów do rady miejskiej i nadmierny wymiar podatku dochodowego za rok bieżący. Obie sprawy szczegółowo referował prezes p. Michalski. Po wyjaśnieniu ordynacji wyborczej i kombinacyj blokowych na terenie miasta, dodatkowo przez red. Kobierskiego, wszyscy obecni upoważnili zarząd do załatwienia wszelkich spraw co do wyborów według jego uznania.

Największą bolączką dla drobnego kupiectwa jest w tej chwili oszacowanie podatku dochodowego o 100 proc. wyższe aniżeli w roku ubiegłym. Prezes p. Michalski stwierdził, że obroty handlowe z roku na rok się zmniejszają conajmniej o 25 proc, a wydatki administracyjne są prawie te same. Nie przeszkadza to jednak, że komisje szacunkowe oszacowują drobnych kupców o 100 proc. wyżej. Jakie obecnie obroty może robić drobne kupiectwo, świadczy najlepiej fakt, że jest coraz więcej takich konsumentów, którzy kupują ćwierć funta soli. Sprawę sprawiedliwego podwyższenia podatku dochodowego prezes przedstawi prezesowi Izby Skarbowej w Poznaniu.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: Apteka Pod Lwem, ul. Pańska 19, tel. 40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „King-Kong" dawno oczekiwane arcydzieło filmowe.

Gryf: „Zdobyć cię muszę" z Janem Kiepurą.

Orzeł: „Wieczny wróg" i „Tajemnica Sekwany".

TEATR MIEJSKI.

W sobotę, dnia 4 listopada inauguracyjne otwarcie sezonu teatralnego. Teatr bydgoski wystawi nieśmiertelne arcydzieło Fredry „Przyjaciele". Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8 wieczorem.

Koncert ku czci Chopina odłożony. Z powodu akademji Z. O. K. Z. która odbędzie się w niedzielę 5 listopada, koncert ku czci Szopena zostaje przełożony na sobotę 2 grudnia w Teatrze Miejskim.

Podniosła uroczystość ku czci Chrystusa Króla. W niedzielę odbyło się z okazji święta Chrystusa Króla solenne nabożeństwo we wszystkich kościołach grudziądzkich. Wieczorem odbyła się na Gł. Rynku podniosła manifestacja katolicka, w której wzięły udział tłumy parafjan całego miasta. Uroczyste nieszpory przy specjalnie zbudowanym ołtarzu odprawił ks. prałat Partyka w asyście ks. ks. Pappenfussa i Mechlina. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Czapliński, referat na temat „Rocznica zwycięstwa wiedeńskiego a walka z nowoczesnem pogaństwem" wygłosił p. szambelan Szychowski.

Młodociany złodziej. W składzie kartonów i papierów pakowych p. Edmunda Kończykowskiego przy ul. Małomłyńskiej 10 zatrudniony był w charakterze gońca niejaki Władysław K. zamieszkały przy ul. Cegielnianej. Pozyskawszy zaufanie swego szefa odwdzięczył mu się w ten sposób, że w ciągu trzech miesięcy okradając swego chlebodawcę systematycznie, skradł około 1.500 zł za pomocą podrobionego klucza z biurka. Przychwycony na kradzieży przyznał się jedynie do kradzieży 30 zł. Jak obiecujący ten młodzieniec skończy, jeżeli mając lat 16 już w ten sposób zaczyna?

Niespodziewany alarm pożarny. W sobotę zaalarmowaną została straż pożarna, przyczem ze strony alarmującego padło „Lotnisko się pali". W ciągu 8 minut od chwili alarmu znalazła się straż pożarna na lotnisku wojskowem. Jak się okazało alarm spowodowała specjalna delegacja Ministerstwa Spraw Wojskowych, która zjechała, aby sprawdzić sprawność miejscowej straży pożarnej. Delegacja zainteresowała się również ostatniemi manewrami strażackiemi, wyrażając słowa uznania dla insp. p. Kaszewskiego oraz tut. komendy straży.

P. O. S. Ze względu na niepogodę i deszcz w ubiegłym tygodniu okazję do zdobycia POS. przedłuża się do dnia 5 listopada br. włącznie, za wyjątkiem dnia 1 listopada, w którym to dniu próby nie odbędą się a mianowicie: codziennie po południu odbywają się na boisku garnizonowem przy ul. Prowiantowej gimnastyka, skoki, biegi, rzuty, również marsz 5 km i strzelanie z wiatrówki dla młodzieży od lat 15 do 18 włącznie. Wzywa się wszystkich tych, którzy mają do ukończenia po 1 lub 2 konkurencje jak marsz, strzelanie lub gimnastykę, do stawienia się na boisku. Strzelanie o POS. dla starszych od lat 19 wzwyż odbędzie się przez cały dzień od godz. 9 rano dnia 5 listopada na strzelnicy garnizonowej, lecz do strzelania stanąć będą mogli tylko ci, którzy już mają wykonane przynajmniej trzy konkurencje, skoki, biegi i rzuty. Jazda rowerem 20 km odbędzie się dnia 5 bm. Zbiórka o godz. 9 rano przy 64 p. p. ul. Lipowa. Marsz 10 km odbędzie się dnia 5. bm. Zbiórka o godz. 14 przy 64 p. p. ul. Lipowa.

Fordon.

Dzień Chrystusa Króla obchodzono bardzo uroczyście. Uroczystą sumę odprawił ks. wikary Redmer, poczem udano się w procesji do Strzelnicy na uroczystą akademję. Upiększono akademję śpiewem chóru kościelnego, deklamacją ze Stow. Młodych Polek i przemówieniem okolicznościowem p. burmistrza Wawrzyniaka.

Stowarzyszenie Młodych Polek urządza w niedzielę, 5. bm. przedstawienie teatralne w sali Strzelnicy pt. „Brylantowy krzyżyk".

Nowy kościół na pograniczu niemieckiem.

Na pograniczu polsko-niemieckiem w powiecie kępińskim, położona jest starodawna wioska Mąkoszyce, która od przeszło stu lat niema kościoła, gdyż władze pruskie nie pozwoliły odbudować świątyni, która padła pastwą płomieni. Niemcy nie chcąc udzielić koncesji na odbudowę świątyni uzasadnili to tem, że element polsko-katolicki pod wpływem germanizacji wkrótce zniknie. Obecnie dzięki staraniom tamtejszego proboszcza ks. Samulskiego, przystąpiono do pobudowania nowej, wspaniałej świątyni, której poświęcenie odbędzie się dnia 5 listopada br. Aktu poświęcenia dokona osobiście J. E. ks. kardynał Prymas dr. Hlond. Spodziewany jest przyjazd dostojników państwowych z p. wojewodą Raczyńskim na czele.

Masowe zatrucie nieświeżem mięsem.

Z Miasteczka donoszą: W Cielechówku pod Miasteczkiem wydarzył się wypadek masowego zatrucia nieświeżem mięsem wieprzowem. Otruciu uległo 8 robotników i robotnic, zajętych przy pracach rolnych. Jedna robotnica, Małkówna zmarła. Resztę w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Zaginął 14-letni chłopiec.

Z Krzekotowa, pow. Mogilno piszą nam:

Dnia 1 sierpnia br. był wysłany z domu Sylwester Barciński po odbiór pieniędzy do pobliskiej poczty w Dąbrowie koło Mogilna. Wymieniony dotychczas nie wrócił i mimo trzymiesięcznych poszukiwań wszelki ślad po nim zaginął. Zaginiony liczył lat 14, był uczniem szkoły wydziałowej w Inowrocławiu.

Gdyby ktokolwiek wiedział lub słyszał coś o zaginionym prosi się o łaskawe doniesienie do Marji Barcińskiej w Krzekotowie poczta Dąbrowa k. Mogilna.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni Apteka Centralna ul. Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Tajemnica ogrodu zoologicznego".

Światowid: „Platynowa blondynka".

Palace: „Zgubny czar".

Lira: „Morderca".

Corso: „Wiatr od morza".

TEATR NARODOWY.

W czwartek o godz. 20 **„Tajemnica talji kart".**

W piątek o godz. 20 **„Artyści".**

Uwaga, kupcy toruńscy. Dnia 2 listopada o godz. 19,30 odbędzie się w lokalu Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich przy ul. Żeglarskiej 1 nadzwyczajne walne zebranie.

„Problem Wschodnio-Pruski". Pod takim tytułem wygłosi p. Jan Olech, kierownik okręgu pomorskiego Z. O. K. Z. odczyt w Toruniu w auli państwowego gimnazjum męskiego im. Kopernika w sobotę, 4. bm. o godz. 18. Wstęp bezpłatny.

Ujęto złośliwego opryszka. Jak swego czasu pisaliśmy, zrzucił nieznany osobnik z mostu kolejowego blaszankę trafiając nią w kajak pewnego kapitana. Wskutek przebicia kajaka kapitan znalazł się w kłopotliwem położeniu, gdyż był oddalony od brzegu a kajak zaczął tonąć. Szczęśliwie wyszedł z niebezpieczeństwa. Ślady za złośliwym sprawcą zniknęły zupełnie. Dopiero przy innych zeznaniach świadkowie zajścia wydali że sprawcą tego był niejaki Wronkowski Jan. Sprawcę doprowadzono do komisarjatu i osadzono w areszcie.

Z notesu policjanta. Kronika policyjna nie zawsze przynosi nam dużo sensacyj. Wiadomości te odzwierciedlają jedynie wypadki życia codziennego i dlatego też dla przestrogi innych nie zaszkodzi przytoczyć zdarzenia, jakie zanotował sobie dyżurujący policjant. Obok drobnych kradzieży kur dowiadujemy się, że Czerwiński Florjan, zam. przy ul. Krzyżackiej 3, zgłosił kradzież roweru męskiego, wartości 65 zł który pozostawił przy kiosku ul. Grudziądzkiej nr. 55. Zesłabła nagle na ul. Św. Katarzyny Witkowska Gertruda, lat 28, zam. na Rudaku pow. Toruń, którą odstawiono karetką pogotowia do szpitala miejskiego. Przy wylocie ul. Św. Ducha zderzyła się dwukonna furmanka, którą powozil woźnica Gajdziński Władysław, zam. w Służewie pow. Nieszawa, z tramwajem nr. 24. Prócz uszkodzenia starcia farby przy wozie tramwaju inny wypadek nie zaszedł. Zauważono również, że wskutek silnego wiatru w ub. nocy wywróciło się przy ul. Batorego drzewo, które zatarasowało jezdnię. Nie zauważono natomiast, że tej samej nocy silny wicher zerwał miejskie łazienki z lewego brzegu Wisły i przepędził je na prawy brzeg poza nowym mostem przez Wisłę, gdzie przy brzegu zatcnęły.

Łobżenica.

Dziesięciolecie Tow. Powstańców i Wojaków. Łobżenickie uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w kościele parafjalnym na intencję jubilatki. Kazanie wygłosił ks. prob. Szałkowski mówiąc o ciężkim kryzysie moralnym jaki przeżywamy, o konieczności walki ze złem i z duchową słabością narodu. Po nabożeństwie odbyła się defilada, poczem złożono wieniec na grobie powstańców. Uroczystej akademji przewodniczył p. Gawłowicz, który scharakteryzował cel i znaczenie organizacji wojackiej na ziemiach zachodnich. Sprawozdanie z dziesięciolecia odczytał sekretarz p. Baron. Obecnie panuje w towarzystwie silny i zdrowy duch a to głównie dzięki wiceprezesowi p. Żółnie i komendantowi p. Adamskiemu. Dłuższe przemówienie wygłosił sekretarz okręgowy p. Ohler który jednocześnie złożył jubilatce życzenia w imieniu zarządu Związku w Poznaniu. Mówca ostro skrytykował działalność pewnych grup, pragnących w szeregach tych szarych powstańców i wojaków wprowadzić ferment i tem samem przyciągnąć członków do organizacyj, które na terenie naszym nie mają racji bytu. Również zabrał głos p. Miński prezes Tow. „Macierz" który zwrócił się z gorącym apelem pod adresem władz, by lojalnie się ustosunkowały do poczynań organizacyj wojackich należących do Związku Poznań. Zast. kdt. okręgu p. Kałamaja wręczył po krótkiem treściwem przemówieniu następującym członkom dyplomy i to: pp. senjor Wnuk Jan, Żółna St., Adamski J., Baron Fr., Adamski Fr., Sikora Wł., Tomasz P., Walentyn M., Bielicki W., Jaczoszek E., Byczek Wal. i Pasternak M. Związek Inwalidów wręczył jubilatce gwóźdź pamiątkowy przez prezesa p. Kwiatkowskiego. Wspólny obiad żołnierski ofiarowało obywatelstwo m. Łobżenicy. Po południu odbyło się strzelanie z wiatrówek, gdyż strzelnica była na ten dzień specjalnie wyznaczona dla innej organizacji. Nagrody zdobyli pp.: 1 i 2 Siodmiak Fr., 3 Kwiatkowski, 4 Pikulik, 5 Kwiatkowski i 6 Domek.

WIERZCHUCIN KRÓLEWSKI. Ku czci Chrystusa Króla. Staraniem ks. prob. Paluchowskiego urządzona została z okazji uroczystości Chrystusa Króla akademja połączona z obchodem 250-letniej rocznicy zwycięstwa króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem. Wygłoszono kilka deklamacyj, a okolicznościowe przemówienie wygłosili miejscowa nauczycielka i p. Bol. Stachowicz. Na zakończenie w gorących słowach zaapelował do swych parafjan ks. prob. o wytrwanie w wierze świętej.

Mogilno.

Kradzież. Nieznani sprawcy skradli Kerszpanowi Gustawowi w Jastrzębowie pod Trzemesznem 4 konie i parę szorów wyjazdowych. Tej samej nocy odwiedzili również złodzieje sąsiada jego Erdmanna Waltera, gdzie skradli dwukonną bryczkę żółtą, a na szkodę Schrama parę szorów wyjazdowych i 2 uzdy.

Ukarani za zniewagę. Przed tut. sądem grodzkim toczyła się w ub. tygodniu rozprawa o oszczerstwo i zniewagę słowną z osk. Bączkowskich przeciwko wł. domu Adrjanom Ant. i Weron. z Mogilna. Sąd, po rozpatrzeniu sprawy skazał Adrjana Ant. na 2 tygodnie aresztu, zaś żonę jego Weronikę na 3 tygodnie aresztu.

Strata oka przy pracy. W czasie wykonywania pracy Józef Nawrocki robotnik w Witkowie (pow. mogileński) uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Z powodu nieostrożności ze strony drugiego robotnika uderzony został ostrzem wideł w oko. Oko wypłynęło. Wypadek ten niech będzie przestrogą dla innych robotników.

Fałszerz książeczki P. K. O. Do urzędu pocztowego w pobliskich Gębicach przybył niej. Bieliński Izydor z Pomorza a przedstawiwszy książeczkę depozytową P. K. O. na 460 zł zażądał z niej 50 zł. Urzędnik pocztowy p. Broda uznał książeczkę za sfałszowaną i po porozumieniu się z kierownikiem poczty zatrzymali oni Bielińskiego i oddali go w ręce władz bezpieczeństwa. Oszusta odstawiono do więzienia w Gnieźnie.

Miljony szczurów na Kresach Wschodnich.

Panika wśród rolników.

Przybywający z Kresów Wschodnich rolnicy opowiadają o niezwykłej epidemji, wywołującej wśród rolników prawdziwą panikę. Oto

miljony olbrzymich szczurów

rozpanoszyły się w powiatach grodzieńskim, białostockim i dalszych, niszcząc zasiewy i rośliny okopowe, zwłaszcza buraki i kartofle. Olbrzymie, zuchwałe szczury stały się dla tamtejszych rolników

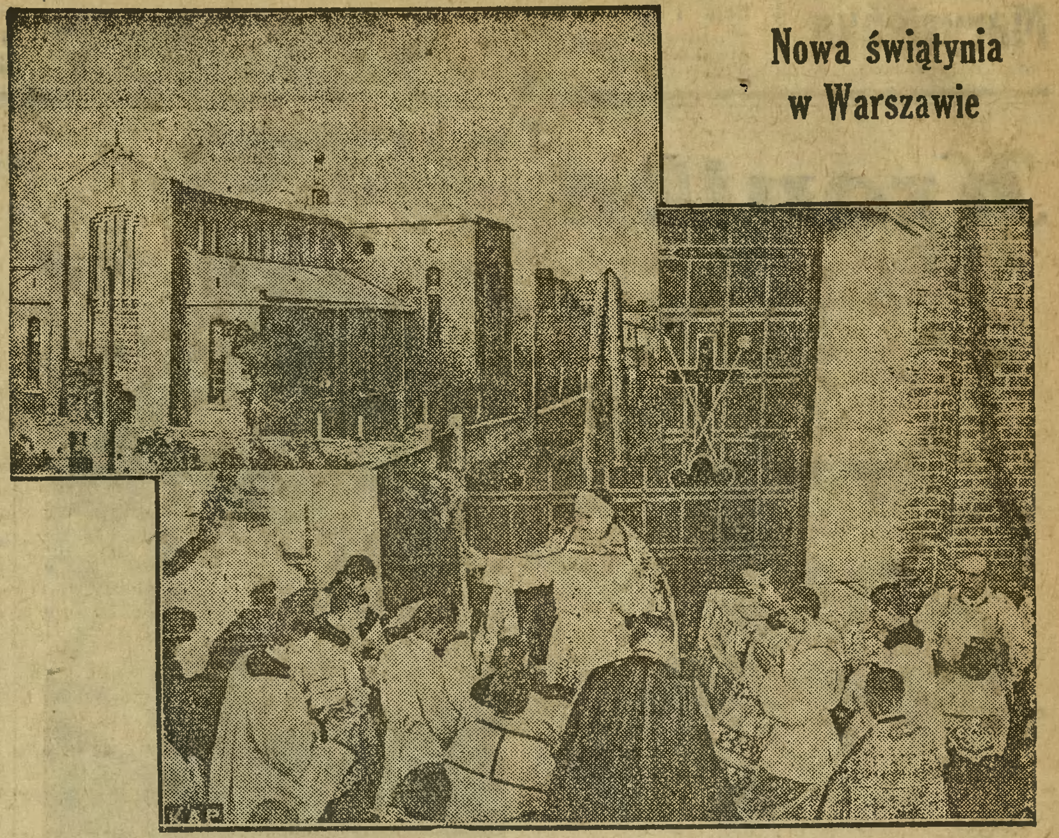
plagą nie do zwalczenia.

Jest cechą znamienną, że żarłoczne gryzonie kradną z pól ziemniaki i chowają je w norach na zapas, w czem **lud kresowy dopatruje się oznak zbliżającej się klęski głodu.** Olbrzymie szczury, dochodzące do 25 cm. długości, duszą nawet ptactwo domowe.

Fala szczurów niejednokrotnie niszczyła ogromne połacie dawnej Rosji. Przed wojną wywołał prawdziwą panikę zalew szczurów w Petersburgu.

Tramwaje stanęły w mieście,

cała komunikacja została przerwana. Napotykano całe grupy szczurów, ogonami z sobą splecionych i zrosłych tak, że oswobodzić się jedne od drugich nie mogły.



Dnia 29. 10. J. Em. ks. kard. Kakowski dokonał konsekracji kościoła O. O. Redemptorystów w Warszawie przy ulicy Karolkowej.

Piętnastolecie bohaterskich walk o Lwów

Piętnasta rocznica rozpoczęcia walk lwowskich przypomina nam fakt przełomowego znaczenia, nietylko ze względu na sam Lwów, czy Małopolskę Wschodnią, ale na całą odrodzoną niepodległość naszą. I choć tyle przeróżnych rocznic święcimy obecnie, dzień 1 listopada wybija się na czoło tych wszystkich rocznic i to tem mocniej, im bardziej oddalając się od niego, uzyskujemy możność spoglądania nań z perspektywy historycznej.

To był bowiem w zmartwychwstającem państwie polskiem **pierwszy zbrojny odpór zamachu na naszą całość terytorjalną**, to był pierwszy z tych trudnych egzaminów, jakie nieodłącznie związane są z pojęciem niezależnego bytu państwowego i jego obrony. Mieliśmy potem **powstanie wielkopolskie, wojnę z bolszewikami i powstanie śląskie**, a wszystkie te walki również oparte były jak egzamin lwowski **na improwizowanym odruchu społeczeństwa, z którego dopiero w ogniu walk wykuwać trzeba było pierwsze ogniwa własnej organizacji państwowej we wszystkich jej dziedzinach.**

Jednakowoż zaimprowizowany zbrojny odruch lwowski był o tyle najtrudniejszy, iż nastąpić musiał **zupełnie nieoczekiwanie**, niemal bez żadnego przygotowania, nie w ciągu dni, ale dosłownie godzin. Zupełnie nagle i niespodziewanie w nocy na 1 listopada 1918 r. **nastąpił zamach ukraiński i całą organizację obrony — a więc mobilizowanie ludzi, uzyskiwanie broni, stworzenie całego aparatu wojskowego i politycznego — tworzyć trzeba było dopiero w największym ogniu walki.**

Ledwie rozwidnił się szary poranek 1 listopada, już **zagrały pierwsze karabiny i grały odtąd prawie bez przerwy przez pełne 6 miesięcy**, aż do chwili ostatecznego zwycięstwa. Zaczęto z 64 karabinami starego systemu, niemal bez amunicji i bez żadnego sprzętu wojennego — a w trzy tygodnie później, **gdy nareszcie odsiecz z zachodu pomogła do wyrzucenia wroga z miasta, w akcji bojowej brał czynny udział nawet pociąg pancerny własnej roboty.**

Lwów zrozumiał swoją misję historyczną. **Zdobył się na przełomowy i nieśmiertelny poryw i rękami swoich żołnierzy i dzieci obronił pierwszą redutę wolnej Polski.**

Ulgowe przejazdy koleją podrożeją.

Warszawa. (Tel. wł.). Ma się ukazać rozporządzenie ministra kolei, na mocy którego **zmniejszone zostaną wszelkie ulgi kolejowe.** Rozporządzenie to wejdzie w życie dnia 15 listopada br. i obowiązywać będzie aż do odwołania.

Członkowie wszystkich towarzystw turystycznych, którzy obecnie korzystali z 33% ulg, będą mieli jedynie ulgi 25%. Ograniczeniom podlegną również ulgi, stosowane przy przejazdach kulturalnych i gospodarczych. Zmianie ulegnie obliczanie ulg dla wycieczek zbiorowych. Dotychczas ulgi były udzielane zespołowi, składającemu się z 8 osób. Obecnie liczbę tę podniesiono do 10 itd. Jak już zaznaczyliśmy, rozporządzenie powyższe ma obowiązywać od dnia 15 listopada br.

Pogarszający się stale budżet kolei państwowych ministerstwo chce łatać podwyżką. Wątpliwą jest rzeczą, czy ta droga doprowadzi do konkretnych rezultatów. Może się zdarzyć, iż pogorszy ona obecny ciężki stan finansów kolejowych.

Świecie.

Konferencja Męska św. Wincentego a Paulo im. św. Stanisława B. i M. odbyła swe 705 posiedzenie, na którem uzupełniono zarząd, przez wybór pp.: Tomasika na sekretarza, Stusińskiego Br. i Muchowicza jako zastępców. Konferencja ma na stałej opiece około 60 starców i ubogich, oraz ich rodziny.

Przeniesiony został p. inspektor szkolny Burzyński ze Świecia do inspektoratu obwodowego w Nowemmieście. Szkolnictwo powiatu świeckiego podlega odtąd inspektoratowi szkolnemu w Grudziądzu.

Koło Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum odbyło walne zebranie. W skład zarządu weszli pp.: dr. Hillar jako prezes, kupiec Schleifer zastępca, prof. Zieliński sekretarz, Dutkowski st. przod. zastępca, Piwowarczykowa skarbniczka, Kierzkowska zastępczyni, Sobolewska, inż. Kukolewski, Parczewska z Belna i Płoszyński z Warlubia ławnicy.

Rada Powiatowego Towarzystwa Rolniczego odbyła swe posiedzenie, gdzie wybrano nowy zarząd powiatowy w składzie pp.: Czajkowski Płochocin prezes, Różycki Taszewko wiceprezes, Kruczkowski Drzycim, Gołębiewski Małociechowo, Wojtalewicz Świekatowo członkowie zarządu. Ponadto kooptowano do zarządu starostę powiatowego Krawczyka.

Ukarani zostali za obrazę władz a mianowicie starosty powiatowego w Świeciu i sołtysa w Bzowie dwaj mieszkańcy gminy Bzowo przez sąd okręgowy. Franciszka Szróbkę skazał sąd na 5 miesięcy aresztu, Walentego Wutkowskiego na 3 miesiące aresztu.

„Królem" wędkarzy został p. Federowicz Adam z Klubu Sportowo-Wędkarskiego.

Cukrownia rozpoczęła swą kampanję w dniu 26 października, dając pracę kilkuset bezrobotnym Świecia. Dowóz buraków trwa w całej pełni.

Tow. Hod. Gołębi Pocztowych odbyło nadzwyczajne walne zebranie gdzie po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum wybrano do zarządu pp.: Rhonego Maksym., Domachowskiego Antoniego, Lorkowskiego, Kilanowskiego i Brzozowskiego.

Tydzień Propagandowy Z. O. K. Z. urządza w Świeciu specjalny komitet, składający się z pp.: burmistrza Kostki, ks. dziekana Konitzera, dyr. dr. Kuchannego, red. Fr. Domachowskiego, W. Kierzkowskiego, adw. Buczkowskiego i dyr. Brauna, oraz naczelnika sądu Guzika.

Tuchola.

Przed budową nowego kościoła. Wobec stałego przyrostu liczby parafjan, okazał się miejscowy kościół za szczupły, by pomieścić wszystkich wiernych. Stąd też parafja przystępuje do budowy nowej świątyni, której gmach stanie na starym cmentarzu, przy ul. Świeckiej. Wykonano już kosztorys nowego kościoła; obecnie dokonuje się wierceń gruntu pod fundamenta; z chwilą zaś ukończenia prac polnych przystąpią właściciele koni do zwózki kamieni.

Nagły zgon. Zagrodnik z Krzywoogonicy, Łukasz Dorsz, wracając wieczorem furmanką do domu, z gościny, nagle zmarł na wozie. Koń znając drogę, wrócił do domu ze zwłokami nieszczęśliwego na wozie.

Wyrodna matka. W korytarzu domu „Reiffeisena" znaleziono niemowlę około 6-miesięczne, płci żeńskiej, porzucone przez nieznaną, wyrodną matkę. Dziecko ulokowano w zakładzie Sióstr Elżbietanek. Za wyrodną matką wdrożono energiczne poszukiwania.

Drobne wiadomości.

— **Zredukowany profesor** gimnazum sochaczewskiego Zawidowski pojechał do Lwowa i tam w parku Kilińskiego odebrał sobie życie.

— **W niemieckim Czarnym Lesie** (Schwarzwald) spadła 25-centymetrowa warstwa śniegu. W górach Olbrzymich zanotowano onegdaj 8 stopni mrozu.

— **Wicemarszałek sejmu Polakiewicz** przemawiał w Poznaniu i Gnieźnie na rzecz sanacyjnej „narodowej" listy kandydatów do rady miejskiej.

— **Regent węgierski odznaczył Hindenburga** najwyższym orderem węgierskim.

— **W Kłajpedzie władze zabroniły wyświetlania** niemieckiego filmu patrjotycznego p. t. „Die elf Schillschen Offiziere".

— **W Ołomuńcu** rozpoczęły się obrady episkopatu czechosłowackiego, poświęcone zatargowi rządu praskiego z nuncjuszem apostolskim.

— **Komisarzem dla Polskiego Czerwonego Krzyża okręgu wielkopolskiego** mianowano prof. Antoniego Jurasza. Dotychczasowy zarząd zawieszono w czynnościach.

— **Nieustępliwa walka z przestępcami** wydarła z szeregów policji polskiej w ciągu tego lata 16 ofiar.

— **W amerykańskiem mieście Manchester** w stanie New Hampshire odbyła się uroczystość otwarcia parku Pułaskiego.

— **Firma „Bacon Export" z Gniezna** uruchomiła nową wielką rzeźnię ubojową drobiu w Skalmierzycach.

— **Poczta amerykańska** wydała znaczki dwucentowe z podobizną Kościuszki. Stowarzyszenia filatelistów, liczące 17000 członków, wykupiły pierwsze znaczki.

— **Przyjazdu generała Hallera** spodziewają się w Ameryce z początkiem grudnia.

— **Miljony zamrożonych depozytów** w 600 zamkniętych bankach amerykańskich wypłaconych zostanie przed Bożem Narodzeniem. Chodzi o 400 miljonów dolarów!

— **Ksiądz Józef Pajkowski,** polski proboszcz w Kensington (Ameryka Północna) zmarł po długiej chorobie. Pochodził z Poznańskiego.

— **Polonia w Bufallo** przygotowuje się do zorganizowania stałego teatru polskiego.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 2 listopada 1933 r.

KALENDARZYK.

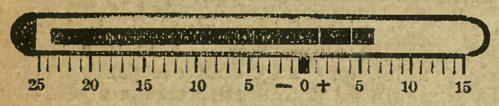
Dziś: Dzień Zaduszny.
Jutro: Huberta b. i Sylwji.
Wschód słońca o godzinie 6.59.
Zachód słońca o godzinie 16.28.

Stan pogody

Mglisto i dżdżysto. Chwilowe przejaśnienie. Temperatura spada.



Termometr wkazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 2. X. do 8. X. 1933 r.

1) Apteka na Bielawkach.
2) Apteka pod Łabędziem.
3) Apteka Staromiejska.

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa zabytków i pamiątek bydgoskich.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek ukaże się zawsze atrakcyjna **„FRAEULEIN DOKTOR“** z p. Wieczorkowską.

W piątek arcydzieło Fredry **„PRZYJACIELE“.**

Sobotni wieczór wypełni komedja R. Niewiarowicza **„I CO Z TAKIM ROBIĆ?“,** opromieniona czarem niepospolitego talentu uroczej Zaklickiej. Komedja ta graną będzie nieodwołalnie ostatni raz.

„DŻIMBI“ z Zaklicką po cenach zniżonych daną będzie w niedzielę o godz. 4-ej po południu. Będzie to pożegnalne przedstawienie znakomitej artystki.

W niedzielę wieczorem komedja Fraccaroli'ego **„WIEDZA RADOSNA“** z p. Niewiarowiczem w roli głównej.

W pełnych próbach **„TAMTEN“** Zapolskiej oraz w dziale muzycznym ostatni przebój scen europejskich **„MOJA SIOSTRA I JA“** oraz **„DZIEWCZĘ Z HOLANDJI“** Kalmana. W obu operetkach, reżyserowanych przez p. Dowmunta, zaprezentują się nowo zaangażowane wybitne siły operetkowe.

— **„Elysjum“.** Dziś, w czwartek, 2 listopada „Trębacz z Säckingen“ opera w 3 akt. F. Nesslera. Początek przedstawień o godzinie 8-ej.

— **Uwaga, rzeźbiarze!** Dnia 3 listopada o godz. 20-ej odbędzie się w salce Izby Rzemieślniczej **organizacyjne zebranie Zrzeszenia Młodych Rzeźbiarzy.** Uprasza się o liczny udział osób zainteresowanych.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“.



Nr. 42. WSPOMNIENIE LATA.

Pokłosie świąteczne.

Święto umarłych.

Byłem kiedyś we Lwowie akurat w dnie ruskich Świąt Zielonych. W pracowitej wędrówce po tem cudnem mieście znalazłem się oczywiście i na cmentarzu łyczakowskim. I tam właśnie byłem świadkiem „panichidy" — uroczystości żałobnej, poświęconej wspomnieniu zmarłych. Pamiętam, że ceremonja ta, barwna zresztą i pełna prawie bizantyńskiej pompy, nie zrobiła na mnie bardziej przekonywującego wrażenia. Myśl nie chciała pozostać przy zmarłych i ciągle wracała do żywych. Dziś się temu nie dziwię. Jakże myśleć o śmierci w czerwcu, gdy cała przyroda właśnie zakwita najpełniejszem życiem. Wiosna i święto umarłych — nie, to nieporozumienie.

Wydaje mi się, że jesień jest najodpowiedniejszą porą do obchodzenia Zaduszek. Wszystko się składa na należny nastrój. Dało się to odczuć wśród tych tłumów, które wczoraj spłynęły na cmentarze. Nie będę pisał o szczegółach. To wszyscy znają na pamięć. Tylko jedno. Nie było dziadów. Brak było zawodzących i pojękujących motywów dekoracyjnych wejść cmentarnych. Miłosierdzie zostało skartelizowane. Wystarczyły puszki Tow. „Caritas“.

Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz — ta sentencja, wykluczająca wszelką próżność, powinnaby być hasłem dnia. Była też, ale niezupełnie ściśle. Kawiarnie, kina były normalnie wypełnione. Oddano co smętnego zmarłym, a potem weselono się na własny rachunek.

Życie jest ciężkie. Dlatego każdy stara się przerzucić swój ciężar na barki bliźniego. A później mu ewentualnie świeczkę na grobie postawi. I pójdzie na kawę...

(hak)

— **Ponad 4000 klm. pieszo** przebył w krajoznawczej podróży dokoła Polski p. Wacław Zwierzchowski, członek Koła Krajoznawczego przy Polskim Touring Klubie w Warszawie. P. Zwierzchowski przeszedł już prawie wszystkie ziemie polskie, a razem chce przebyć ok. 6000 klm. We wtorek, 31. 10. zjawił się w naszej redakcji i przedstawił dowody, które świadczą o rzetelności dokonanego przez młodego podróżnika wysiłku.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“.



Nr. 43. GIEWONT Z DOLINY STRĄŻYSKIEJ.

— **„Five o'clock“ Polskiego Białego Krzyża** odbędzie się dnia 5 listopada o godz. 5-ej po południu w malinowej sali Hotelu pod Orłem. Imprezy P. B. K. cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem, to też sądzimy, że w niedzielę dnia 5 listopada spotka się cała elita towarzyska na Five o'clocku. Orkiestra 61 p. p. Wlkp.

— **Koncert-recital Felicji Pelińskiej,** znanej na naszym gruncie pianistki, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 5 bm. w Teatrze Miejskim o godz. 12.15 w południe. W programie Beethovena Sonata cis-moll, Brahmsa Rapsodja g-moll, Chopina Nocturne fis-dur, Scherzo cis-moll, Ballada As-dur, Polonez As-dur oraz Cordoba Albeniza i de Falla, Andaluza. Sprzedaż biletów po cenach popularnych w księgarni i składzie nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 23 i w kasie Teatru Miejskiego. Całkowity dochód na cele Komitetu Rodzicielskiego przy Państw. Gimnazjum Humanistycznem w Bydgoszczy.

— **Zabawa jesienna** orkiestry kolejowej wywołała zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników tańca. Prócz doborowych orkiestr jazz-bandowych, które przygrywać będą do tańca na zmianę, komitet przygotował moc niespodzianek. Zatem wszyscy w sobotę, 4 bm. do Ogniska KPW. przy ul. Zygmunta Augusta. Początek o godz. 20-ej. Wstęp 1 zł od osoby za zaproszeniami, które jeszcze odebrać można w firmie B. Ziegielski przy Pl. Teatralnym (skład cygar).

— **Stowarzyszenie Techników.** W piątek, 11 bm. o godz. 20.30 zwykłe zebranie Stowarzyszenia w lokalu przy ulicy Cieszkowskiego 4 m. 3. Referat wygłosi inż. Bodalski na temat: „O szkolnictwie zawodowem“.

KONKURS FOTOGRAFICZNY „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“.



Nr. 44. W BOCIANIEM GNIEŹDZIE.

„Święto Umarłych“ w Bydgoszczy.

Dzwony biją...

Święto umarłych... Zaduszki — to najsmutniejszy dzień w roku. Szaro i mglisto w naturze. Dzwony już od rana dźwięczą żałośnie, jękliwie: mortuos plango, vivos voco!... Umarłych opłakujemy, żywych wzywamy!... Wszędzie w naturze rozpostarł się majestat śmierci, harmonizujący z tem smutnem świętem umarłych. Dzień najsmutniejszy, dzień łez i żalów za utraconemi na zawsze i drogiemi sercu istotami. Rany niezabliźnione jeszcze, krwawią na nowo pod wpływem bolesnych wspmnień. Wszędzie nastrój powagi, smutku i żałoby. Na tysiące grobów złożono wieńce a wraz z nimi padły gorzkie łzy ludzkie. I im trudniej jest na świecie i czem więcej zmagać się trzeba z życiem, tem większa tęsknota za tymi, co odeszli na zawsze.

W powodzi świateł i zieleni.

Cała katolicka Bydgoszcz — dziesiątki tysięcy osób podążyło wczoraj na cmentarze, ażeby uczcić pamięć zmarłych. Z kościołów wyruszyły po nieszporach żałobnych, uroczyste procesje na poszczególne cmentarze parafjalne. Na wszystkich cmentarzach bydgoskich: na starym cmentarzu, na cmentarzu parafji Serca Jezusowego, Szwederowie i Czyżkówku — wszędzie uczestniczyły w procesji niezliczone rzesze ludzi i wysłuchały kazań. Z chwilą zapadnięcia zmroku mogiły rozbłysły tysiącem świateł. Od grobów rozległ się szmer modlitw za umarłych i czasami tylko wyrwało się jakieś tęskne westchnienie, jakiś stłumiony szloch. Rozmyślania nad znikomością życia doczesnego naprowadziły do uznania tej smutnej prawdy, że tu nieuchronny kres wszystkich naszych cierpień i wysiłków oraz że tu dopiero po ciężkich burzach życia znajdziemy cichą przystań.

W hołdzie poległym bohaterom.

Na nowym cmentarzu czyli na największym cmentarzu bydgoskim, na którym znajduje się przeszło 15.000 mogił, przez cały wczorajszy dzień przesuwały się niezliczone tłumy. Procesja krótko po godz. 3 po poł. wśród żałobnych pieni wiernych przeszła dokoła cmentarza, poczem **ks. kanonik Schulz** wygłosił podniosłe kazanie z ambony wybudowanej specjalnie przed kapliczką. Gdy zmrok powoli zapadał, na nowym cmentarzu zapłonęła ponura łuna świateł.

Nie zapomniano również o poległych naszych bohaterach. Bydgoskie organizacje byłych wojskowych zebrały się na placu Piastowskim i wyruszyły z orkiestrą Zw. Inwalidów Wojennych na czele na nowy cmentarz, ażeby złożyć hold i cześć pamięci poległych i zmarłych powstańców wielkopolskich oraz żołnierzy armji polskiej. U stóp pomnika Królowej Korony Polskiej złożono wielki wieniec. Przy pomniku pełniła straż warta honorowa. Pięknej dekoracji grobów i ich iluminacji dokonały uczennice bydgoskich szkół średnich, przyczem wyróżniły się uczennice żeńskiego gimnazjum humanistycznego i T. N. S. W. Podobnie i przy grobie nieznanego powstańca wielkopolskiego przy ul. Bernardyńskiej stawili się licz-

Swięty Hubert — patron myśliwych.



W dniu 3 listopada przypada uroczystość św. Huberta patrona myśliwych, którego legendarną przygodę z jeleniem przedstawia piękny kilim według projektu Władysława Skoczylasa.

nie członkowie Towarzystw Powstańców i Wojaków, oddając należny hołd naszym bohaterom.

Na nowym cmentarzu w godzinach przedpołudniowych zjawiła się delegacja Niemców z konsulem niemieckim Bernhardem na czele, składając na grobach żołnierzy poległych w wojnie światowej olbrzymi wieniec z napisem na białej wstędze: „Gruss aus der Heimat — Volksbund Deutscher Kriegsgräberfürsorge". Każdy grób oświetlony był kilkoma jarzącemi się światłami.

Przy bramie cmentarnej,

gdzie panował niebywały wprost ścisk, porządek utrzymywała policja. Podczas gdy w ub. latach nowy cmentarz był prawdziwą „ziemią obiecaną" dla licznych żebraków, w tym roku pielgrzymki „dziadów i babek" w nadziei zrobienia „kokosów" na litościwem sercu Bydgoszczan odpadły. Policja bowiem nie dopuściła do żebraniny. Za to panie i panowie z Wincentego a Paulo zbierały na zbożny cel — pomocy biednym. Tłumy osób uczestniczyły podczas poświęcenia nowych cmentarzy parafji św. Trójcy i na Bielawkach.

Nic nie zamąciło podniosłego nastroju. Godnie uczczono pamięć drogich naszych zmarłych, o których pamięć nigdy nie zaginie...

Ali.

Oryginalna spółdzielnia.

Jak dalece posuwają się możliwości organizacyjne i zasięg ideowy kooperacji, świadczy fakt, że w Indjach, w mieście Arawade okręgu Satare, założono niedawno **spółdzielnię reformy życiowej,** której członkowie, nawiązując do starej tradycji bramińskiej, zobowiązują się: wstrzymać się od napojów alkoholowych, nie zabijać zwierząt ani ptaków pod pozorem obrzędów religijnych, nie wydawać żadnych zbytkownych sum przy weselach i innych uroczystościach familijnych, nie pozwalać nieletnim na małżeństwa, utrzymywać dom i otoczenie w czystości i przekazywać wszystkie spory graniczne, krajowe i familijne spółdzielni do rozstrzygnięcia. Prócz tego wszyscy członkowie zobowiązują się do należytego wychowania swych dzieci i ubierać się tylko w „swadeszi", to znaczy w płótna tkane własnoręcznie w domu. Spółdzielnia ta prowadzi szkołę powszechną 6-klasową, dużą bibljotekę, salę gimnastyczną i przychodnię dla szczepień mieszkańców przeciw różnym krajowym epidemjom.

Ciekawe połączenie najnowszej współczesności z tysiącletniemi tradycjami przeszłości.

Wśród urzędników I. K. R.

Walne zebranie Koła I. K. R. Zw. Prac. P. T. i T. w Bydgoszczy zagaił prezes p. Dobrowolski, witając p. nacz. Szajhara, który przybył w zastępstwie p. dyrektora Izby.

Prezes scharakteryzował pracę zarządu oraz wszelkie zabiegi i interwencje u właściwych władz celem polepszenia warunków pracy członków Koła.

Po przemówieniu prezesa nastąpiły sprawozdania skarbnika, przewodniczącego kasy samopomocy, bibljotekarza oraz komisji rewizyjnej. Udzielono jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

W skład nowego zarządu weszli pp.: Lipiński — prezes, Topolewski — wiceprezes, Szydłowski — sekretarz, Cegielski — zast. sekretarza, Kaliszek — skarbnik, Rzepecki — zast. skarbnika, oraz pp. Ostrowska, Fajferówna i Muchowicz — jako członkowie zarządu. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Łoboda, Kretowicz i Starzyński.

Niema upośledzenia Bydgoszczy co do zamykania składów spożywczych.

Dla wygody kupujących są otwarte 12 godzin dziennie.

Otrzymujemy następujące pismo:

W sprawie umieszczonej korespondencji z miasta w niedzielnym numerze „Dziennika" pod tytułem „Bydgoszcz znów upośledzona" — pozwalamy sobie przesłać następujące wyjaśnienie:

Korespondent przedstawia sprawę zamykania składów spożywczych w Bydgoszczy o godz. 18 wieczorem jako upośledzenie Bydgoszczy, tymczasem sprawa przedstawia się inaczej. Wiadomą jest rzeczą, że **składy spożywcze mogą być otwarte 12 godzin na dobę,** gdyby przedłużyło się 1 godzinę wieczorem, to trzebaby 1 godzinę rano później sklepy otwierać, co jednakże sprzeciwia się interesom olbrzymiej większości konsumentów. Niespełna przed rokiem były sklepy spożywcze otwierane o godz. 7-ej rano, a zamykane o godz. 19-ej, co okazało się niezgodne z życiem i potrzebami szerokich mas konsumentów, którzy przychodzili już o godz. 6.30 rano po zakupy mleka, wędlin, pieczywa, których ze względu na łatwe uleganie psuciu, na zapas kupować nie można. Konsumenci tłumaczyli potrzebę rychłego zakupu tem, że w rannych godzinach dziatwa uczęszczająca do szkół jak i urzędnicy i robotnicy uczęszczający do pracy, do biur, już o godzinie 7-ej opuszczają dom i przed godziną 7-ą chcieliby zjeść śniadanie, składające się z wyżej wymienionych wiktuałów. Kupcy branży spożywczej, rzeźnicy i piekarze stale byli w konflikcie z policją, która przed godziną 7-ą nie pozwoliła na otwieranie sklepów i sprzedaż artykułów spożywczych i płacili wysokie grzywny, a konsumenci stale domagali się oddawania im przed godziną 7-ą produktów spożywczych. Wobec tego cała branża spożywcza, t. j. kupcy kolonjalni, piekarze i rzeźnicy w porozumieniu z Izbą Przemysłowo-Handlową zwrócili się do Starostwa Grodzkiego z prośbą o uzyskanie rozporządzenia dot. otwierania sklepów spożywczych od godziny 6-ej do godziny 18-ej i argumenty przemawiające za otwieraniem sklepów były tak ważne i życie samo dopraszało się wprost o otwieranie sklepów rano o godzinę wcześniej. Wieczorem zato można zamykać o godzinie 18-ej, ponieważ urzędnicy i robotnicy opuszczają biura i pracę przeważnie już o godz. 15-ej lub 16-ej, a ci, którzy pracują do godziny 18-ej mają przerwę obiadową, podczas której mają czas nabyć potrzebne na kolację artykuły spożywcze. Zatem tych, którzy w rannych godzinach musieli czynić zakupy, było około 90%, a tych, którzy by po godzinie 18-ej jeszcze chcieli coś zakupić, było może niecałe 10%. Starostwo Grodzkie po przedstawieniu tak ważkich powodów i po wysłuchaniu opinji Rady Miejskiej, Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Magistratu miasta Bydgoszczy, wydało zarządzenie, zgodne z potrzebami olbrzymiej większości społeczeństwa bydgoskiego, więc o żadnem upośledzeniu miasta Bydgoszczy mowy być nie może, tem bardziej, że pewien mały odsetek malkontentów zawsze będzie, którym czas do zakupów do godz. 22-ej jeszcze będzie za krótki.

Kupcy, rzeźnicy i piekarze, którzy mają sklepy otwarte przez 12 godzin, przynajmniej jeszcze 2 godziny po zamknięciu pracują w sklepie, w którym to czasie uprzątają, czyszczą sklep, wypakowują towar i robią kalkulację, tak, że o bezczynność lub lenistwo ich posądzać nie można.

Tow. Kupców Detalistów Br. Spożywczej w Bydgoszczy.

Zofja Laubert-Kułakowska.

Dzień Zaduszny.

(GOŚCIE ZDALEKA.)

Przyjdziem do was smutni goście
Orszak cichych, białych cieni...
Hej, na stypę nas zaproście,
Bośmy zziębli i zdrożeni...

A witajcie nas migotem
Świec woskowych u stóp krzyża,
Wichru graniem liści złotem,
Gdyż się styp naszê zbliża...

A rozsnujcie nam całuny
Mgieł srebrzystych nad polami,
Byśmy godnie przystrojeni
Stanąć mogli tu, przed wami...

Oznajmimy swoje przyjście
pogrzebowych dzwonów tonem
I cmentarnych drzew poszumem
Gwarzyć będziem o minionem...

A gdy będziem się żegnali,
Gdy rozstawać się będziemy,
Niechaj ci, co nas kochali
Złożą białe chryzantemy...

Niech zakwitną na mogiłach
Wspomnień ciche, rzewne kwiaty,
Byśmy biel ich, ciszę, smutek
Mogli zabrać hen, w zaświaty...

Przyjdziem do was smutni goście...
Hej! otwórzcie drzwi kościoła, —
Jeno ostać nas nie proście,
Bo nas Wieczność do się woła...

DZIAŁ SPORTOWY

Ruch mistrzem Ligi?

Garbarnia i Czarni walczą o utrzymanie się w Lidze. — Niewyraźna sytuacja. — Warta uratowana. — Nasz konkurs.

Wczorajsze mecze o mistrzostwo Ligi wyjaśniły ostatecznie sytuację w grupie spadkowej. W tej grupie ukończone zostały już wszystkie mecze, przyczem **pierwsze miejsce zajęła ostatecznie Warszawianka przed 22 pp., Wartą i Podgórzem.** Ostatnie dwa miejsca zajmują **Czarni, Garbarnia i te dwa kluby wraz z wicemistrzem Polski klasy A., którym prawdopodobnie zostanie WKS. Śmigły walczyć będą pomiędzy sobą o wyjście, względnie pozostanie w Lidze.** Pierwszy mecz z cyklu rozgrywek eliminacyjnych pomiędzy Garbarnią a Czarnymi rozegrany zostanie już w najbliższą niedzielę, 5 listopada br. Gospodarz tego spotkania będzie wyznaczony prawdopodobnie dziś, t. j. 2 bm. przez Wydział Gier i Dyscypliny Polskiego Zw. Piłki Nożnej.

W pierwszej grupie pozostały jeszcze do rozegrania 3 mecze: **Pogoń — ŁKS, Legja — Cracovia i Garbarnia — Ruch.** Chwilowo na pierwszem miejscu znajduje się Wisła, ale drużyna ta ukończyła już rozgrywki i musi biernie czekać na dalszy rozwój wypadków. Ruch ma jeszcze przed sobą jeden mecz z Cracovią. **Zwycięstwo tego klubu spowoduje, że na pierwszem miejscu znajdą się Ślązacy z 1 punktem przewagi.** Pogoń ma już obecnie mniejsze szanse, gdyż nawet w razie wygranej z ŁKS będzie miała jedynie tyle punktów, ile Wisła. Cracovia ma jeszcze przed sobą 2 mecze, ale nawet zdobycie wszystkich możliwych punktów nie da jej już mistrzostwa Ligi. Wszystko wskazuje, że

walka o pierwsze miejsce rozstrzygnie się raczej pomiędzy Wisłą a Ruchem.

Ponieważ Ruch gra ostatni swój mecz z Cracovią dopiero w dn. 12 listopada, zatem przed tym terminem nie należy się spodziewać rozstrzygnięcia mistrzostw.

Obecny stan tabeli rozgrywek jest następujący:

Grupa mistrzowska:

	gier	punkt.	stos. br.
1) Wisła	10	13	15: 9
2) Ruch	9	12	23:14
3) Pogoń	9	11	20:16
4) Cracovia	8	9	17:15
5) Ł. K. S.	9	6	11:18
6) Legja	9	3	9:23

Grupa spadkowa:

	gier	punkt.	stos. br.
1) Warszawianka	10	12	22:16
2) KS. 22 Strzelec	10	11	18:20
3) Warta	**10**	**10**	**18:18**
4) Podgórze	10	10	12:15
5) Czarni	10	9	18:20
6) Garbarnia	10	8	22:21

KUPON

Mistrzostwo ligi zdobyła:

....

Nazwisko: ....

Adres: ....

Przy sposobności przypominamy naszym Czytelnikom o konkursie ogłoszonym w ostatnim numerze „Tygodnika Sportowego". Szczęśliwcom, którym uda się odgadnąć przyszłego mistrza Polski w piłce nożnej, stawiamy do dyspozycji 3 nagrody: 1 kwartalny i 2 miesięczne abonamenty. Należy tylko załączony kupon wypełnić i nalepiwszy na kartce pocztowej wysłać do naszej redakcji najpóźniej do soboty, 4 bm. włącznie.

Niespodziewane zwycięstwo Podgórza nad Garbarnią.

Kraków. Drugi mecz o mistrzostwo Ligi rozegrany w Krakowie pomiędzy Podgórzem i Garbarnią zakończył się **niespodziewaną klęską Garbarni w stosunku 2:0 (2:0).**

Dzięki temu zwycięstwu, **Podgórze ostatecznie uratowało się od spadku z Ligi.** Garbarnia natomiast będzie musiała walczyć w grupie eliminacyjnej, aby się w Lidze utrzymać.

Warta remisuje z 22 pp.

Poznań. Mecz ligowy w grupie spadkowej rozegrany w Poznaniu pomiędzy Wartą a 22 pp. **przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2 (0:1). Wynik ten uratował Wartę od spadku z Ligi.**

Gra nieciekawa, na technicznie niskim poziomie, prowadzona na fatalnem boisku. Zwłaszcza zawiodła Warta, która zupełnie nie umiała wyzyskać okres swej przewagi. Prowadzenie zdobywa dla gości Graczyński. Po przerwie Warta, dopingowana przez nieliczną zresztą publiczność, przejmuje inicjatywę, ale przez długi czas nie umie jej wyzyskać. Dopiero Kniole udaje się strzelić kolejno dwie bramki. Pod koniec meczu Bilewicz zdobywa wyrównujący punkt dla 22 pp.

Wisła remisuje z Pogonią

Kraków. W meczu o mistrzostwo Ligi grupy I-ej Wisła wywalczyła **wynik remisowy 1:1 (1:0) z lwowską Pogonią.** Obie drużyny dążyły za wszelką cenę do zwycięstwa. Mecz jednak, mimo wysiłków obu drużyn, kończy się remisowo.

Zwycięstwo, które już nie pomogło

Warszawa. Na stadjonie Legji Czarni pokonali Warszawiankę w stosunku 3:2 (1:0). Zwycięstwo Czarnych nie będzie miało już wpływu na ukształtowanie się sił w tabeli spadkowej. Zwycięstwo Podgórza i remis Warty spowodowały, że Czarni będą musieli walczyć w grupie eliminacyjnej o utrzymanie się w Lidze.

::

Pocztowcy bydgoscy przygotowują się do obrony przeciwlotniczej.

W sobotę 28. X. przy szczelnie wypełnionej sali Świetlicy Pocztowego P. W. i W. F. przy urzędzie Bydgoszcz 1 został wygłoszony odczyt aktualny p. t. „Obrona zbiorowa większych skupień ludzkich przed skutkami napadu lotniczo-gazowego". Odczyt ten, przeznaczony dla pocztowców i ich rodzin, wygłosił instruktor op. gaz. p. Jędrzejewski, sekretarz Dyrekcji P. i T. w Bydgoszczy.

Prelegent poruszył zagadnienia wchodzące w skład wzorowej opl. biernej miast. Ponadto omówił najbliższe ćwiczenia opl. biernej naszego miasta, wzywając wszystkich, by życzliwem i pełnem zrozumienia ustosunkowaniem się do nich, ułatwili kompetentnym organom skuteczne przeprowadzenie ćwiczeń.

CH. Z. M. P.
ODRODZENIE
KOŁO BYDGOSZCZ

Termin schadzek przekłada się z poniedziałku i czwartku na wtorki i piątki o tym samym czasie. Natomiast w poniedziałki i czwartki odbywać się będą próby orkiestry.

Zebranie plenarne odbędzie się we wtorek 7. bm. o godz. 7,30 we własnym lokalu (Poznańska 14).

—::—

„Dziwadło" scena ballad i baśni

mieścić się będzie w sali „Pod Lwem" przy ulicy Marsz. Focha. Pierwsze przedstawienie w środę 8. bm. wypełni piękna baśń w 3 aktach Remigjusza Kwiatkowskiego „Wróbel - Mikado" ze zbioru japońskich bajek „Sadzanami - Sadzanmi" z muzyką L. Hładyłowicza opartą na oryginalnych motywach japońskich.

—::—

Kronika żałobna.

Sp. Józef Skrobacz.

Jak grom z jasnego nieba uderzyła w nas ub. wtorku smutna wieść: Kochany, zacny Józef Skrobacz nie żyje! Umarł po długich, ciężkich cierpieniach. Tak niedawno jeszcze widzieliśmy go w Bydgoszczy i Ciechocinku pełnego jak zwykle, młodzieńczego zapału i humoru. A teraz już go niemasz w naszem gronie! Odszedł na zawsze...

Śp. Józef Skrobacz był przez dłuższy czas zawiadowcą stacji kolejowej w Aleksandrowie Kujawskim. Jako „młody emeryt" sprowadził się z rodziną do Bydgoszczy i tu imał się handlu (był współwłaścicielem „Grandki") lecz nie nadawał się do interesu, bo miał za dobre serce i za hojną rękę... a przyjaciół więcej jak potrzeba.

Przedwcześnie, bo w sile wieku zeszedł z tego świata, pozostawiając szczery żal u tych wszystkich, którzy go bliżej znali.

Pogrzeb odbędzie się jutro, w piątek o godz. 15,30 na cmentarzu bielawskim.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka, drogiego przyjaciela! N.

—::—

— **Dr. Gaszyński,** urzędowy lekarz powiatowy przeprowadził się na ulicę Gdańską nr. 14 w gmachu hotelu Pod Orłem.

— **Tylko jeden inspektorat szkolny w Bydgoszczy.** Biura inspektoratu szkolnego na miasto Bydgoszcz i powiaty sąsiednie przeniesiono na ulicę Cieszkowskiego 3, III piętro. Zarząd tego inspektoratu spoczywa w rękach inspektora okręgowego Tarnowicza i podinspektorów Majewskiego i Zdeka.

— **Z garnizonu.** Jak się dowiadujemy, dotychczasowy szef sztabu 15 dywizji piech., znany w szerokich kołach towarzyskich p. major dypl. Jan Kosierowski został przeniesiony do 59 p. p. w Inowrocławiu na stanowisko dowódcy bataljonu. P. mojor dypl. Franciszek Junker z 59 p. p. z Inowrocławia został przeniesiony do Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie.

Leśniczy zabił fałszywego cygana.

Jeszcze trzech zbiegłych więźniów na wolności..

Poznań, 1. 11. Donosiliśmy o **ucieczce z więzienia karnego we Wronkach 7 więźniów,** których — dwóch zostało ujętych, jeden Stankiewicz w lasach pod Szamotułami, drugi Romaniuk w Starołęce pod Poznaniem.

W lasach w okolicy Górzewa leśniczy tamtejszych lasów natknął się na **dwóch cyganów, którzy smażyli sobie pieczeń przy ognisku.** Ponieważ po strojach więziennych poznał, że są to więźniowie, wezwał ich do poddania się. Na wezwanie to jeden z cyganów rzucił się na leśniczego. Ten w obronie własnej **strzelił i zabił go na miejscu.** Drugi poddał się dobrowolnie. Zabitym okazał się Władysław Paczkowski, drugim jest Edward Paczkowski, obaj zbiegli z więzienia karnego we Wronkach, skazani na długoletnie więzienie. Edward Paczkowski został przewieziony do więzienia we Wronkach. Obecnie więc **brak jest wiadomości o trzech więźniach zbiegłych,** którzy tułają się w lasach w okolicy Szamotuł.

Na inwalidów wojennych spadł nowy cios.

Zmiana ustawy inwalidzkiej i emerytalnej.

Warszawa, 2. 11. (Tel. wł.) Późną nocą ogłoszony został ostatni dekret Pana Prezydenta. Dotyczy on zmiany o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych oraz zmiany ustawy inwalidzkiej.

Nowa ustawa tworzy **Państwowy zakład emerytalny,** do którego składki uiszczać będzie bezpośrednio skarb państwa w wysokości 8% uposażeń pracowniczych. Skarb państwa pokrywa również ewentualny deficyt państwowego zakładu emerytalnego i gwarantuje wypłatę wszystkich świadczeń, wynikających z zaopatrzenia emerytalnego.

Rada ministrów upoważniona została do rozstrzygania zakresu działania państwowego zakładu emerytalnego na pracowników instytucyj, przedsiębiorstw i monopolów państwowych. Statut państwowego zakładu emerytalnego wyda rada ministrów, określając sposób powołania i zakres kompetencji władz zakładu oraz sposób wypłaty świadczeń.

Podstawą wymiaru uposażenia urzędników jest uposażenie zasadnicze, otrzymywane ostatnio w służbie czynnej bez dodatków. W ten sposób **świadczenia emerytalne nie obejmą tzw. dodatków funkcyjnych.**

Ustawa o zaopatrzeniu inwalidzkiem rozciąga się m. in. na tych członków organizacyj przysposobienia wojskowego, którzy doznali uszkodzenia zdrowia z powodu choroby lub kalectwa w czasie zajęć wojskowych, spełnianych na zarządzenie i pod nadzorem instruktora przysposobienia wojskowego.

Nowa ustawa przewiduje m. in., że dzieci pochodzące z małżeństwa, zawartego przez inwalidę przed doznaniem przezeń uszkodzenia zdrowia są uprawnione do zaopatrzenia.

Z dniem 31 marca 1934 zawiesza się **prawo zaopatrzenia inwalidów z b. armij zaborczych oraz formacyj obcych** (Petlury i in.) **z utratą zdolności zarobkowej poniżej 25%. Wyjątek stanowić będą ci inwalidzi, którym przyznano już dodatki na pielęgnację.**

Pozatem wszystkim inwalidom z b. armij zaborczych oraz formacyj obcych posiadającym utratę zdolności większą niż 25 procent, zmniejsza się zaopatrzenie inwalidzkie o 10 procent.

Cofa się zaopatrzenie wdowom po b. wojskowych armij zaborczych, liczącym poniżej 50 lat z wyjątkiem tych, które posiadają przynajmniej 1 dziecko, posiadające zaopatrzenie sieroce.

Jest rzeczą znamienną, że protest zarządu głównego Związku Inwalidów Wojennych przeciw powyższym dotkliwym zmianom ustawy inwalidzkiej nie został w najmniejszym nawet stopniu uwzględniony.

Krwawa bójka w restauracji.

W pewnej restauracji bydgoskiej doszło w ub. wtorek o godz. 11 wieczorem do ostrej sprzeczki. Pewien urzędnik kolejowy w stanie mocno podchmielonym wyraził się w obelżywych słowach o marszałku Piłsudskim, na co nietylko zareagował właściciel lokalu, lecz również i goście. Jeden z gości przytem rzucił się na urzędnika, przyczem wywiązała się bójka. Urzędnik kilkakrotnie silnie uderzony został laską po głowie, odnosząc kilka dotkliwych ran. Policja spisała protokół z krwawego zajścia.

Pożar w rzeźni miejskiej.

W ub. sobotę około godz. 6,30 straż pożarna zaalarmowana została do rzeźni miejskiej, gdzie w wielkim magazynie zapalił się miał węglowy. W magazynie tym znajdowało się około 800 ctr. miału. Na miejsce pożaru wyruszyły dwa oddziały straży. Strażacy mieli bardzo utrudnioną akcję i po trzech godzinach wśród gryzącego dymu pożar zlokalizowali. Zapalił się również i pomost znajdujący się w magazynie. Przyczyny pożaru należy szukać w parowaniu miału węglowego.

Najechany przez autobus.

W ubiegłą sobotę około godz. 5 po południu najechany został niespodziewanie z tyłu przez autobus rowerzysta 40-letni stolarz Tadeusz Burchardt zam. przy ul. Ścieżka 5. Burchardt wracał właśnie rowerem do domu, gdy pod Kapuścińskami został najechany. Odniósł on dotkliwe rany. Przez dwie godziny leżał w rowie, gdyż szofer autobusu poszwankowanym się nie zaopiekował. Dopiero przechodnie zaalarmowali pogotowie ratunkowe, które karetką odwiozło Burchardta do szpitala. Po zaopatrzeniu ran odwieziono go do domu.

Skutki eksplozji naboju.

We wczorajsze święto w godzinach popołudniowych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 45-letni szofer Leon Szlachta, zam. przy ul. Sienkiewicza 56. Szofer manipulował nożem przy naboju nie przypuszczając, że znajduje się w nim proch, tak, że w pewnej chwili nabój eksplodował. Wskutek eksplozji szofer odniósł szereg ran na głowie, pokaleczył sobie dotkliwie ręce oraz odłamek naboju przeciął szoferowi lewe oko tak że istnieje obawa utraty oka. Po zaopatrzeniu ran w lecznicy miejskiej odstawiono go do kliniki ocznej szpitala św. Floriana.

—::—

— Dr. Fischöder, kierownik Zakładu Djakonisek im. Rafalskiej, po przerwie spowodowanej niedyspozycją ordynuje znowu od 11—1 i 5—6.

PROGRAM W KINACH:

ADRJA wyświetla film egzotyczny pt. **„Syn dżungli"** z olimpijczykiem Buster Crabbe w głównej roli.

APOLLO. Dziś **„Zła dziewczyna"** i cały szereg dodatków. Pocz. o 5.

BAŁTYK. Dziś **„Życie za złoto"** oraz polski film pt. **„Serce na ulicy".**

KRISTAL. Dziś po raz ostatni nastrojowo-romantyczny dramat **„Biała lilja"** i nadprogram. O godz. 5 ceny znacznie zniżone.

MARYSIEŃKA. Dziś zmiana programu. Greta Garbo jako **„Zuzanna Lenox"** oraz **„Pat i Patachon jako wojacy".** Pocz. o 4, 6,30 i 9.

REWJA. Dziś **„Aniołowie piekła"** i na scenie **„Górą rewja".** Początek o 5.

SŁOŃCE. Dziś **„Fałszywy c. k. Feldmarszałek"** i na scenie rewja.

WOJSKOWE wyświetla 3, 4 i 5 bm. polski film pt. **„Mascotte"** oraz doborowy nadprogram. Początek o godz. 7 i 9, w niedzielę o 5, 7 i 9.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 3 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 15,55: Arje i pieśni w wyk. Henryki Żelskiej. 16,20: Orkiestra Dobrindta z płyt. 16,40: Przegląd wydawnictw. 16,55: Recital skrzypcowy Br. Lewensteina. 17,30: Arje i pieśni w wyk. Eugenjusza Mossakowskiego. 17,50: „O korzystnych warunkach nabycia ziemi i parcelacji rządowej". 18,00: Odczyt „Komunikacja polska". 18,20: Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 19,20: Weekend (Dokąd jechać w święto?). 19,25: Feljeton aktualny. 19,45: Dziennik wieczorny. 20,00: Pogadanka muzyczna. 20,15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Massimo Frecchia i Lino Francessati (skrzypce). W przerwie feljeton „Scena lwowska". 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna. 23,00: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. 23,05: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Helsingfors. 19,05: Koncert symfoniczny. **Budapeszt.** 19,30: Transmisja z Opery Królewskiej. **Stockholm.** 20,00: Recital wiolonczelowy Grzegorza Piatigorskiego. **Królewiec.** 20,10: Koncert symfoniczny. **Berlin.** 21,00: Koncert współczesnej muzyki włoskiej. **Londyn Regional.** 22,00: Koncert kameralny.

— **W gospodarstwie domowem** jeszcze bardziej oszczędzać nie jest zadaniem łatwem, a jednak są drogi wiodące do celu. Należy wybrać z nich te, które nie dają zbytnio odczuwać ograniczeń nakazanych przez oszczędność. Dużo zyskujemy już przez to, gdy sami pieczemy wyborne ciasta według wypróbowanych przepisów Dra Oetkera. Niewątpliwie znajdą się Panie w szeregu miljonów skrzętnych gospodyń, które odnoszą poważne korzyści przez własny wypiek placków, tortów i ciast, używając proszku do pieczenia Dra Oetkera „Backin". Spróbujmy, a przekonamy się. Żądajcie w składach kolonjalnych bezpłatnie małych książeczek z przepisami Dra Oetkera. W razie wyczerpania wysyła bezpośrednio Dr. A. Oetker, Warszawa, Rakowiecka 23.

Zderzenie taksówek.

W nocy z wtorku na środę zderzyły się u zbiegu ulic Marsz. Focha i Warmińskiego dwie taksówki jadące w dość szybkiem tempie. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Samochody zostały lekko tylko uszkodzone.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpię?

W zakładzie kąpielowo - leczniczym **„Sanitas",** Gdańska 27 w podwórzu.

Fryzjerzy:

R. Formanowski, Mostowa 12. Zakład dla pań i panów. Trwała i wodna ondulacja, farb.

Drogerje:

Drog. Minerwa, Gdańska 17. Najt. źródło zakupu

Cukiernie i kawiarnie:

„Grey" Gdańska 35, t. 212. Wyśm. ciastka, kawa.
R. Stenzel, Gdańska 5, t. 343. Kawa, ciastka, lody.

Restauracje:

Restauracia i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, tel. 1090. Najlepsze śniadania, obiady, kolacje. Wyśmienite ciastka, kawa.
Bar **„Morskie Oko",** Gdańska 10.

Kabarety:

Kabaret **„Oaza",** Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

A. i W. Ziętak, Mostowa 7. Pończochy, rękawiczki, trykotaże, galanterja damska i męska.
Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

Marja Kasprowicz, dawn. Neumann, Gdańska 27. Specj. skład gorsetów, biustonosze, bielizna.
M. Lisikiewicz, ul. Zduny 23, Podgórna 23. Farbiarnia - pralnia chemiczna - najtańsza w Bydgoszczy.
F. A. Fechner, Dworcowa 64. Skład techniczny.
A. Marciniak, Długa 6, tel. 13-43. Hurt i detal. Żyrandole, materj. elektr. i radjotechniczne.
S. Stryszyk, Długa 12. Tapety, linoleum, ceraty.
E. Kozłowski, Gdańska 3. Magazyn jubilerski.
Helena Zaricka, pasy i gorsety, H. Frankego 3.
H. Kaszubowski, S. z o.o. Długa 22. Zegarki, biżut.
J. Wojtynowski, Batorego 6 i Śniadeckich 51. Wełny, inlety, płótna, firany, swetry wełn.
K. Michalski, Dworcowa 90, tel. 924. Hurtownia papieru i artykuły szkolne. Karty do gry.
C. Behrend & Co., Gdańska 23. Hurtowa palarnia kawy. Znane ze swej jakości mieszanki kawy i herbaty.
Skóry i przybory siodlarsko-szewskie, Długa 8.
Siatkówki, koszykówki „Syrena-Sport" Pomorska 1.
Drukarnia Bydgoska S. A. Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, knpieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7,45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Bank Polski płacił w dniu 2 bm. za:

dolary amerykańskie	5,75
funty szterlingów	27,66
franki szwajcarskie	171,84
franki francuskie	34,72
marki niemieckie	209,50
guldeny gdańskie	172,59
liry włoskie	46,67
floreny holenderskie	357,95

Maliszowie przed sądem doraźnym

Wstrząsająca spowiedź zbrodniczej pary.

Bezgraniczna miłość zbrodniarzy. — Dzieje upadku i zbrodni.

Kraków, 2. 11. (Tel. wł.) W dużej sali sądu okręgowego w Krakowie, w tej samej, w której przed kilku miesiącami toczył się **proces Gorgonowej,** panuje olbrzymi tłok. Cały Kraków stoi pod znakiem sensacyjnego procesu Maliszów. Galerję dla publiczności **zajęły przeważnie kobiety, które z wypiekami na twarzy i z lornetkami w ręku czekają na emocjonującą rozprawę.**

Wśród niebywałego zainteresowania rozpoczyna się

SĄD DORAŹNY

nad zbrodniczem małżeństwem, **Janem i Marją Maliszami,** sprawcami zbiorowego mordu przy ul. Pańskiej w Krakowie, którego ofiarą padł na posterunku pracy **listonosz pieniężny Walenty Pr...nda oraz staruszkowie Süsskindowie.**

Przed trybunałem.

Trybunałowi przewodniczy prezes Krupiński. Oskarża prok. dr. Lewicki, Malisza broni dr. Aschenbrenner, obrońcą Maliszowej jest dr. Wahrenhaupt. Jako biegłych powołano pp. prof. Olbrychta i dr. Jankowskiego, znanych z procesu Gorgonowej.

Na wstępie przewodniczący odczytuje decyzję trybunału w sprawie zgłoszonego piśmnie przez dyrekcję poczt i telegrafów w Krakowie wniosku **o powództwo cywilne w wysokości 18.600 złotych,** oddalającą ten wniosek jako ustawowo niedopuszczalny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, kwalifikującego przestępstwo oskarżonych jako zbrodnię z par. 225 i 259 k. k. oraz odebraniu generaljów, zabiera głos obrońca, zgłaszając wniosek o przekazanie sprawy do postępowania zwyczajnego.

Trybunał wniosek obrony oddala, poczem przewodniczący przystępuje do przesłuchiwania oskarżonego Malisza, pouczając go, że **sprawy, dotyczące jego życia seksualnego, omawiane będą**

NA ROZPRAWIE TAJNEJ.

Malisz przyznaje się do winy.

Oskarżony przyznaje się do winy, poczem bardzo drobiazgowo i barwnie opisuje blaski i nędzę swego burzliwego życia, podkreślając datujące się od dzieciństwa nienaturalne **zamiłowanie do broni palnej.**

— Urodziłem się **w Krakowie,** ochrzcony jednak zostałem dopiero po wyjeździe rodziców do Belgradu. W Belgradzie pamiętam moment wybuchu wojny. Siedzieliśmy w parku, gdy nadjechał oficer i zawiadomił nas o tem. Pamiętam również wysadzenie w powietrze mostu na Sawie. Raz byliśmy ukryci w piwnicy. Granat uderzył w bruk i **widziałem wówczas latające w powietrze nogi, ręce, głowy ludzkie. Potem widziałem całą furę trupów. Raz znowu byłem świadkiem sceny gwałcenia kobiety.**

Słowa Malisza chwytane są z ciekawością przez coraz liczniej napływającą publiczność. Malisz opisuje swój pobyt w Nowym Sączu, gdzie rodzina jego była w wielkiej nędzy, a ojciec nie miał zajęcia. Potem opowiada oskarżony o swoim wyjeździe do Wiednia, o tem, jak tam chodził do szkoły. W opowiadaniu oskarżonego przejawia się barwna i błyskotliwa natura malarza i dość znaczna inteligencja. Od czasu do czasu Malisz wyciąga chusteczkę i ociera łzy i pot z twarzy.

Utrata wiary.

Zkolei przechodzi zbrodniarz do opisu pobytu w Krakowie, gdzie uczęszczał do szkoły. Malisz mówi: Tłumaczyłem moim kolegom, że **nie mają czego się bać, bo księża opowiadają bzdury.**

Nie słuchałem księdza, albowiem to co mówił, było nudne. Patrzyłem na to krytycznie. Ciekaw-- byłem, co mi Bóg zrobi, jeżeli będę klął. Jak Bóg na to zareaguje. **Gdy nie reagował,**

CZUŁEM SIĘ PEWNIEJSZY.

Słyszałem od ojca, że **spowiedź jest zmyślona przez kler, żeby prowadzić ewidencję wierzących.** Do spowiedzi musiałem chodzić, błagowałem jednak. Tłumaczyłem chłopcom kwestje religijne, mówiłem: Głuptasy, **wierzycie w coś, co wam mówią, a na to nie mają dowodu.**

Pochyła linja życia.

— W Krakowie — mówił w dalszym ciągu Malisz — gdy miałem lat 15, poznałem pewną starszą od siebie kobietę.

Przewodniczący: — Może pan szczegóły odłoży na rozprawę tajną.

Malisz: — W tym czasie po pijanemu zrobiłem **szaloną awanturę** w jednej restauracji. Wypaliłem 24 naboje. Policja wzięła mnie do aresztu. Miałem już wówczas trzy rewolwery. W r. 1923 **brałem czynny udział w pamiętnych zajściach krakowskich.** Pracowałem w rozmaitych firmach, między innemi też **w Kasie Chorych.** Po śmierci ojca, który umarł na suchoty, pracowałem **w dziale reklamy.** Wzięty do wojska podałem się **za aktora i reżysera.** W tym czasie **zorganizowałem szereg przedstawień amatorskich w różnych punktach Polski.**

Wreszcie zwolniono mnie z wojska w grupie C.

Wróciłem do matki, która miała 60 zł pensji, z tego 30 zł na mieszkanie. Począłem szukać pracy i w tym czasie poznałem się z obecną moją żoną. **Chciałem powiększyć zarobki dla matki i dla mojej „maleńkiej".** Ponieważ nie mogłem uzyskać posady, postanowiłem rzucić się pod pociąg. Nie starczyło mi jednak odwagi.

Plan zbrodni.

Wpadła mi myśl zwabienia listonosza do jakiegoś mieszkania. Nic łatwiejszego jak zarzucić mu koc na głowę i okraść go z pieniędzy.

Przejęty tą myślą **rozpocząłem poszukiwania odpowiedniego locum.**

Pierwsze mieszkanie należało do sędziego Rogowskiego i **okazało się nieodpowiednie.**

Drugie na Rynku odwiedzał tęgi i silny listonosz, któremu niedałbym rady. Wybrałem tedy **trzecie mieszkanie przy ulicy Pańskiej 11 u Süsskindów.** Zainstalowawszy się w mieszkaniu, **nadałem w sobotę pod tym adresem 10 złotych.**

„Maleńka kłamie".

Przewodniczący: — Żona pańska przecież zeznała, że to ona nadała owe 10 złotych.

Malisz: — Panie prezesie, ona kłamie. Ona chce wisieć. Ona wie, że ja będę wisiał, więc **chce razem ze mną umrzeć.**

— W sobotę, pierwszego października — ciągnie dalej Malisz — **przygotowałem worek ze starego siennika i sznur.**

Przewodniczący: — Pańska żona zeznała, że ona przygotowywała również worek i sznur.

Malisz: — **Ona kłamie, ona nie wyobraża sobie życia bezemnie.**

Malisz płacze i mówi urywanie:

— **Maleńka kłamie.** Wszystko od początku do końca. Zeznaje nieprawdziwie. Ona musi powiedzieć prawdę... Całą prawdę...

Tu Malisz opisuje szczegółowo mieszkanie i dzień zbrodni, oraz dni przed aresztowaniem.

Maliszowa zeznaje.

Późnym wieczorem rozpoczęło się przesłuchiwanie **żony oskarżonego Malisza.** Zeznaje ona głosem drżącym, często płacze. **Twierdzi, że była jedyną i główną inspiratorką napadu, którego zamiar powzięła po przeczytaniu wiadomości prasowej o podobnem zdarzeniu w którejś z miast Wielkopolski.** Stara się główną część winy przyjąć na siebie i broni męża, twierdząc, że on w zeznaniach swoich **naumyślnie ją osłania i bierze wszystko na siebie.**

Maliszowa w czasie rozprawy wczorajszej uzupełniła swoje zeznania o zbrodni z niezwykłym, jak na kobietę spokojem, opisując przebieg zbrodni i czynny swój udział. Widząc niebezpieczeństwo, w jakiem znalazł się mąż, po strzeleniu przez niego do listonosza Przebindy i Süsskinda i krzykach podniesionych przez obie Süsskindowe, **strzelała do nich mechanicznie i biła kolbą rewolweru po głowach.** Malisz, który zeznania żony śledzi z naprężeniem, kilkakrotnie przerywa jej, prosząc, aby mówiła prawdę i nie obciążała się. Maliszowa jednak mimo uwagi obrońców o jaką stawkę chodzi, **obstaje przy swoich zeznaniach. Wobec zachodzących sprzeczności w zeznaniach obojga, obrona wnosi o ich konfrontację.** Wobec konieczności omówienia pewnych szczegółów z pożycia małżeńskiego oskarżonych, przewodniczący **zarządza tajność rozprawy.** Po wznowieniu rozprawy jawnej rozpoczęło się **przesłuchiwanie świadków.** Pierwszy zeznaje lekarz pogotowia ratunkowego, który nakreślił sytuację, jaką zastał po przybyciu na miejscu zbrodni, a następnie szereg świadków, głównie sąsiadów Süsskindów, którzy podawali mało istotne szczegóły. Na tem rozprawę odroczono.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

WILCZAK—OKOLE.

Zebranie przedwyborcze odbędzie się w sobotę dnia 4 listopada br. o godz. 19-ej w lokalu p. Rutkowskiego, ul. Grunwaldzka róg Wrocławskiej. Na porządku obrad ważne sprawy. Referat o nowej ordynacji wyborczej do Rad Miejskich wygłosi wiceprezes okręgowy Ch. D. **red. Bigoński.** Obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani. Na miejscu przyjmuje się zapisy nowych członków.

Zarząd.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie miesięczne **w czwartek,** 2 listopada o godz. ½8 w lokalu p. Kołodzieja ul. Ugory, róg Konopnej. Na porządku obrad **sprawy wyborów komunalnych.** Wygłoszone zostaną **dwa referaty.** Obecność członków pożądana.

Godzinę wcześniej zebranie zarządu. Komplet bezwarunkowo konieczny.

Zarząd.

CH. D. KOŁO JACHCICE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę 4. bm. o godz. 19 w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Na porządku obrad ważne sprawy. Referat o wyborach do rady miejskiej wygłosi prezes okręgowy Ch. D. p. Beyer.

Zebranie zarządu o godz. 18.

O liczne przybycie członków i gości prosi

Zarząd.

Z życia towarzystw.

Dnia 2 listopada 1933 r.

Godz. 15,00: **Związek Inwalidów Cywilnych.** Zebranie w lokalu p. Mellera, pl. Piastowski.

Godz. 18,00: **Związek Inwalidów Wojennych.** Zebranie plenarnew sali „Pod Lwem". Wstęp tylko za legitymacjami.

Godz. 19,00: **Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państw.** Żebranie miesięczne w lokalu zebrań.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Halka".** Zebranie miesięczne w lokalu p. Błocha.

— **Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka".** Zebranie plenarne w Strzelnicy.

Godz. 20,15: **Związek Tow. Pomocn. Fryzj.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellera. Ważne sprawy.

+

Roczne walne zebranie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, odbędzie się w czwartek, dnia 16 listopada br. o godz. 7.30 wiecz. w Hotelu Lengninga przy ul. Długiej.

Sokół żeński.

Zbiórka drużyny ratowniczej dziś w czwartek o godz. 8 w sekretarjacie ul. Dworcowa.

Ze względu na zbliżający się termin pokazu, komplet konieczny.

W piątek, dnia 3. bm. o godz. 7 zbiórka młodzieży oddziału I i senjorek w sekretarjacie.

Sprawa ważna, jak najliczniejsze przybycie konieczne.

†

Dnia 31 października br. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz troskliwy ojciec śp.

Józef Skrobacz

b. zawiad. st. kol.

przeżywszy lat 47, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona **Żona z dziećmi i rodzina.**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3 listopada 1933 r. o godzinie 15.30 z kaplicy szpitala powiatowego na Bielawkach. (20696

W rejestrze Spółdzielni tut. Sądu pod l. 31 dotyczącej Komunikacji Wyrzysk, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością w Wyrzysku umieszczono, że uchwałą tutejszego Sądu z dnia 24 października 1933 r. postanowiono na podstawie art. 75 ust. 3 ustawy o spółdzielniach spółdzielnię rozwiązać 20705
Wyrzysk, dnia 24 października 1933 r. **Sąd Grodzki.**

Samochód

4 lub 6 osobowy, limuzynę również naprawy wymagający przy gotówce kupię. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Gotówka“. (20449

KAŻDĄ CHOROBĘ WYLECZYSZ

jeżeli zażywać będziesz regularnie

ZIOŁA Dra BREYERA

najskuteczniejsze w nast. chorobach:

Nr. 1.	— w kaszlu, astmie, rozedmie płuc . .	3.50
Nr. 2.	— w reumatyzmie, artretyzmie, złej przemianie materji, nieczystości cery, chorobach skórnych	3.50
Nr. 3.	— w chrobach żoładkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	3.—
Nr. 4.	— w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnem wyczerpaniu .	4.—
Nr. 6.	— w niedokrwistości i ogólnem osłabieniu	5.50
Nr. 7.	— w chorobach nerkowych i pęcherzowych	4.—
Nr. 9.	— przeczyszczające w chronicznem zatwardzeniu i hemoroidach	1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni **„POLHERBA“-Kraków Podgórze, Skrytka nr. 48**
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytworni broszurę **„Jak odzyskać zdrowie“.** (18239

»RENAISSANCE«

Plac Teatralny

KONCERT POPOŁUDNIOWY

od godziny 5—8-mej pod batutą znanego kapelmistrza Pawłowa.

Ceny popularne!

Kawa, Herbata, Czekolada	50 gr
Ciastka	25 gr

(20516

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“!

Dr. Gaszyński

akuszerja, choroby kobiet przeprowadził się (20641 **na Gdańską 14.**

Kasyno Obywatelskie
19527 **Sniadeckich 32,** wydaje
smaczne obiady od 60 gr.

DZIERŻAWY

Skład
wynajmę. Długa 5. (20691

Skład (12551
z mieszkaniem. Długa 27.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy. Pomorska 35. (6205

Wózki
lalkowe, dziecięce najtaniej. Dlnga 5. (20689

Pieczarki
dostarczam, szukam odbiorców. Of. Dziennik „20675“. (20675

SPRZEDAŻE

Skład
kolonjalny, mieszkanie, dobre położenie, egzystencja zapewniona, oddam korzystnie, powód objęcie restauracji. Adres Dz. Bydg. (20685

Cukiernia-kawiarnia
dobra egzystencja, zaraz sprzedam. Of. pod „Egzystencja“ Dz. Bydg. Dworcowa. (12434

Ziemi
1½ morga, (3 place budowlane) sprzedam. Kozietulskiego 21. (19346

Toruń
kamienicę komfortową przy głównej ulicy sprzedam. Czynsz roczny około 30.000. Zgł. Dz. Bydg. Toruń „150“. (20723

Zaczęta
budowa domu z parcelą na sprzedaż. Wiad. Dzien. Bydg. Gdynia. (20706

Place
budowlane sprzedaje tanio Łaganowski, Kozietulskiego 8, tel. 139. (12530

Budynek (12543
blisko tramwajów z powodu śmierci sprzedam. Cena 6.000 zł. Gdańska 46.

Sprzedam
lampę gabinetową elektr. na 5 świeczników. Pl. Piastowski 4-9. (12561

2 pompy
do wody tanio sprzedam. Pomorka 26/15. (20697

Wóz
na resorach tanio. Jagiellońska 25. Rower torpedo 55. (20699

Regały (20561
składowe prima wykonanie, stosowne do różnych branż. Informacje Wasielewski, Dworcowa 41.

Rower
tanio. Długa 5, gospodarz. (20690

Wózek
ręczny na sprzedaż. Grunwaldzka 75. (20686

620 mórg
tanio na sprzedaż Dobra rycerskie Zabianki, pow. Starogard. (12498

Szafa
żelazna, ogniotrwała 58×80×105 korzystnie odda Studziński, Kościerzyna, Wodna 20. (20534

Radjo
nowe trzylampowe, anodówka, 2 akumulatory, głośnik tanio sprzedam. Biedaszkowo 16. (20521

Maszynę
„Singera“, bufet dębowy, gramofon. Sniadeckich 24—4. (12548

Trociny
jesionowe, worek złotego wiory drobne sosnowe, worek 25 groszy, wozami taniej, drzewo podpałkowe suche pokrajane wozami w dom póki zapas. Herkules, Promenada 1, Wytwórnia kół transmisyjnych. (18585

Maszynę (20695
Singera, rower, pierzynę, skrzypce, mandolinę, mikroskop sprzedam. Okole Kraszewskiego 18, m. 1.

Baczność
Jadalki, sypialki, kuchnie najtaniej Lipowa 12. (12840

Maszynę
do szycia tanio. Długa 5, gospodarz. (20686

KUPNA

Jezioro
mniejsze kupię lub wydzierżawię natychmiast. Zgłoszenie „Dziennik Bydgoski“ Gdynia. (20605

Jabłka
do prasowania kupuje P. Frank, Runowo Kr. (20683

Motory
używane benzyn. lub ropowe stałe lub ruchome także wymagające reperacji poszukuję. Of. z podaniem dokładnego adresu i ceny pod „Motory“ filja Dziennika. (12411

POSADY WOLNE

Inteligentni
wymowni panowie i panie mogą sobie stworzyć stałą egzystencję w poważnem przedsiębiorstwie przy pracy zewnętrznej. Posada stała, fachowość niekonieczna, bezpłatne szkolenie na miejscu. Zarobki dla początkujących 300—400 zł. mies., dla zdolnych awans na wyższe stanowisko. Zgł. osobiste od 9—12 i 3—5. Sniadeckich 41, m. 6. (12533

Pani
małą kaucją otrzyma samodzielną posadę. Of. filja „200“. (12562

Młody
człowiek z lepszem wykształceniem, do większego przedsiębiorstwa potrzebny. Wynagrodzenie umiarkowane. Of. z podaniem wieku, miejsce i data urodzenia i t. d. pod „Zdolny“. (20704

Dziewczyna
potrzebna. Wiadom. Dz. Bydg. (20693

Dziewczyna
do kuchni przychodnia potrzebna. Gdańska 33, Jadłodajnia. (12569

Służąca
z gotowaniem i wszystkich prac domowych zaraz. Barcikowski, Wiatrakowa 21. (20694

Potrzebny
zaraz zatwierdzony przez urząd kierownik gorzelni (samotny). Oferty proszę skierować do maj. Wabcz, pow. Chełmno, Pom. (20639

Dziewczyna
bez spania potrzebna zaraz. Poznańska 14/2. (20698

Podręczna
wyuczona, potrzebna krawcowi, tamże potrzebny krawiec. Dra. Emila Warmińskiego 10, „Ekonomja“. (12560

Pierwszorzędna
fryzjerka manikurzystka i damski fryzjer zaraz. Długa 49. (20700



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe
z kuchnią. Toruńska 1.

2 pokojowe
czynsz mies. Sniadeckich 12

kuchnia wolne. Wiadom. Parkowa 1.

3 pokojowe
komf. mies. 55 zł. Sniadeckich 13. (20720

5 pokojowe i więcej
1 ptr. Plac Weyssenhoffa nr. 1 zaraz.

Warsztaty i ubikacje fabryczne
i skład. Dworcowa 39.

300 kw. metr. Gdańska 67

2 1 3 (20622
pokoje z kuchnią do wynajęcia. Toruńska 168.

5 pokoi
z komfortem Dworcowa 75 wydzierżawi natychmiast gospodarz. (12500

Dwupokojowe
kuchnia wolne, rok naprzód. Adres Dz. (20703

Mieszkanie
trzypokojowe komfort Ossolińskich 8, 90 miesięcznie. Zgłoszenia administrator. (12529

3 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Zgł. od godz. 2—4½ po poł. Grunwaldzka 43. 20716

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia. Cieszkowskiego 10, m. 8. (12550

Jeden (12545
dwa pokoje (salon sypialnia), kuchnia, łazienka, garaż. Krasińskiego 11.

Pokój
duży z kuchnią do wynajęcia. Kujawska 20. Czynsz 30 zł. (20730

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
1—2 pok. z kuchnią na Bielawkach. Oferty pod „Swiatło“ filja (12567

POKOJE WOLNE

Pokój
do wynajęcia z utrzymaniem, cena przystępna. Kasprowicza 2 róg Markwarta. (12531

Pokój
umebl. niekrępujący. Poznańska 32, m. 2. (20676

Pokój (12503
wolny. Dworcowa 75-7.

2 pokoje (20543
umeblowane z osobnem wejściem do wynajęcia. J. Ross, Grunwaldzka 20.

Pokój (20702
Marcinkowskiego 3—7.

Pokój 20688
duży wynajmę. Długa 5.

Pokój
Chrobrego 23, m. 7. (12544

Pokój
umebl. Cieszkowskiego 20—1. (12556

2 eleganckie
umebl. pokoje z telefonem etc. Dworcowa 88, m. 3.

Pokój
blisko dworca tanio. Dworcowa 73—5. (12577

Pokój
umebl. 3 Maja 9, m. 3. (12539

Mały
pokoik tanio. Chrobrego nr. 16—4. (12537

Pokój
2 panom. Swiętojańska 3, m. 4. (12555

Pokój
niekrępujęcy. Król. Jadwigi 13 — 4, (12557

Umeblowany
pokój do wynajęcia. Kordeckiego 16, m. 2. (12567

Pokój
umebl. kuchnia do wynajęcia. Dolina 6, m. 5. (20692

Pokój
czysty, słoneczny z używaniem łazienki do wynajęcia. Sienkiewicza 31, m. 4. (12566

Tani
pokój umeblowany wydzierżawię. Sniadeckich 42, m. 8. (20729

Pokój
umebl. niekrępujący do wynajęcia. Urocza 1, m. 3.

Niekrępujące (1254
pokoje umeblowane wy najmę. Swiętojańska 3—6.

Pokój
dla inteligentnego pana też z utrzymaniem. Adres wskaże Dziennik. (12553

Pokój (12542
Pl. Piastowski 17, m. 7.

RÓŻNE

Każdy
praktyczny rolnik wykorzystuje okazję zamiany ziemniaków na syrop jadalny, marmeladę, miód sztuczny, cukierki itp. w fabryce „Unamel“ w Unisławiu. (20086

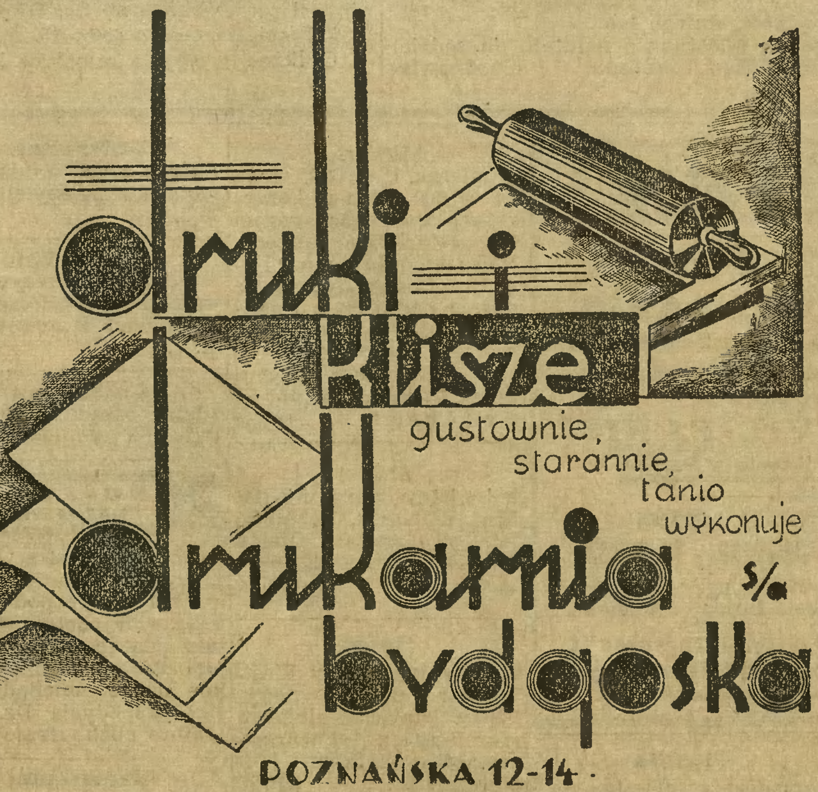


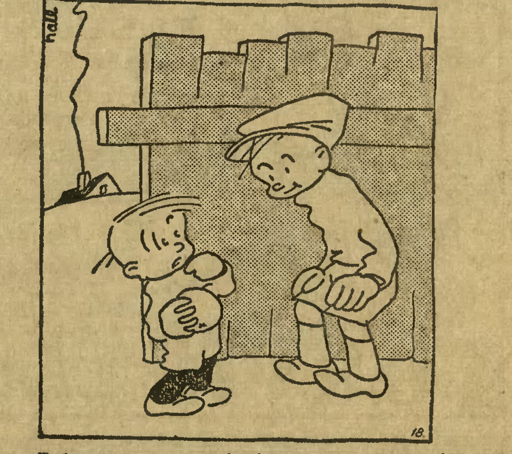
12261

Unieważniam
zgubione zezwolenie na noszenie broni nr. 386/33 r., nr. książeczki 102/386 na nazwisko Janusza Leona, wydane przez Starostwo Grodzkie w Bydgoszczy. 12532

Wspólnik (20557
do sklepu bekonowego potrzebny. Of. pod „Ilość gotówki“ do Dzien.

„St. W.“
list dla pana czeka „Italja“ „Dobra kupcowa“. (12571





— Założmy się, że jak dwa razy ugryzę, będzie po jabłku?

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.